Nr 199. Kraków 31 Sierpnia — Sobota. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Wrzesień zł. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Wrzesień . . . . . zł. 2 c. 25
od 1 Września do końca Grudnia „ 8 „ —

Kraków 30 sierpnia.

O ile wnosić można z manifestu Sułtana który podaliśmy wczoraj, Padyszach zadowolniony jest bardzo z podróży swojej po Europie. Uczuciem wdzięczności za przyjęcie, jakiego wszędzie doznał i nigdy go jak oświadcza nie zapomni, chce się z poddanymi swymi podzielić, a to w ten sposób, iż zamierza dokonać ulepszeń i reform które przyrzekł, przekonawszy się, że Europa uwierzyła w ich wykonanie. Wszystko to bardzo piękne, ale wyrażone w takich ogólnikach i takim językiem, że pod względem dyplomatycznym nic do życzenia nie zostaje. Szkoda tylko, że dyplomacya to nie administracya, a najlepszym dowodem, że dyplomacya turecka bywała zawsze tak dziś jak zdawna bardzo zręczna, można powiedzieć wyborna, administracya zaś niegodziwa. Noty Fuada paszy pisane są dobrze, a niekiedy lepiej niż noty dyplomatów cywilizowanej Europy; chodzi tylko, aby zarząd Turcyi, zwłaszcza w administracyjnej sferze, stanął na równi z tytułem państwa europejskiego jaki jej nadał traktat paryski, a do tego niestety jeszcze daleko.

Zapisać atoli wypada, że jakkolwiek projekt podróży Sułtana wielkie wywołał nieukontentowanie, przyjęcie jakiego doznał za powrotem w Stambule wyrównywało przyjęciu o którem w manifeście tak czule wspomina. Nie mówimy tu o uroczystościach i trzechdniowej illuminacyi na Bosforze, która przypominać miała Tysiąc nocy i jedna. Pomijamy przeróżne deputacye, które witały Sułtana, bo to wszystko mogło być podobnie jak w Europie z urzędu ułożone, a przeto odnosićby się mogło do owej dyplomatycznej strony, na której się W. Porta doskonale rozumie. Lecz zapewniają, że był rzeczywisty u ludności zapał, że przyjmowano Padyszacha z prawdziwem uniesieniem. Jeżli tak było istotnie, to przyjęcie Abdul-Azisa za powrotem z Europy, owego ogniska cywilizacyi, nie mogło się odnosić do jego przeszłych rządów, ale wiązało się zapewne z nadziejami, które przyszłe jego rządy mają urzeczywistnić. Obawiamy się, że zawody będą nieochybne. Nie nasza wina, że właśnie znając nieco Wschód, nie możemy przykładać wiary do zapowiedzianych reform, ani też ich oczekiwać, zwłaszcza u wyznawców Koranu.

Podobnie jak manifest, tak i odpowiedzi Sułtana, różnym deputacyom witającym go z podróży, składały się tylko z frazesów i pięknie brzmiących obietnic, znanych od lat dwudziestu, do których już żadnéj nie można przykładać wagi. Wkrótce atoli, jak donoszą, ma być ustanowioną Rada państwa złożona w połowie z muzułmanów a w połowie z chrześcian. Nie wiemy, jaka będzie forma téj rady, ani też wchodzimy, czy ma to być ustępstwem dla dość śmiesznych konstytucyjnych zachcianek stronnictwa Mustafy Fazila, dla tak zwanéj „młodéj Turcyi,“ czy też tylko po prostu wyższą ustawodawczo-administracyjną instytucyą w rządzie. Dość, że zdaje się ona być przygotowanem narzędziem do przeprowadzenia zamierzonych reform i ulepszeń. Już sam skład jéj byłby zdaniem naszem największą w Turcyi reformą, i dla tego zapewne, lubo już nieraz była o takiej radzie mowa, do skutku ona nie przyszła. Czy przyjdzie tym razem, a jeżeli przyjdzie, jak pierwsza próba wypadnie — oto pytanie, na które pomyślnéj odpowiedzi dać niepodobna.

Skład takiéj Rady państwa znaczy tyle, co przyjęcie zasady równouprawnienia. Nie trzeba było przyglądać się z bliska cywilizacyi europejskiéj, aby chcieć sobie ten jéj owoc przyswoić. Lecz jeżeli w Europie zasada równouprawnienia pomimo powszechnego uznania przez rządy i ludy jest dotąd niemal fikcyą, a przynajmniéj nierozwiązaną zagadką, i na mnóstwo zawsze w praktyce natrafia trudności, to w państwie ottomańskiem jest ona po prostu niepodobieństwem. Dość wspomnieć, że narodowość jest tu związaną albo z koranem albo z ewanielią, które się nawzajem wykluczają i równouprawnienia znieść nie mogą. Ewanielia jest wiarą, koran prawodawstwem; chrystyanizm religią, koran religijnym ustrojem społecznym. Gdzież tu więc o równouprawnieniu w Radzie państwa pomyśleć można?... Lecz na cóż powtarzać znane i omówione rzeczy?

Pomijając wszakże niepodobieństwo, które wnet zniweczyłoby próbę, gdyby się o nią pokuszono, dodać winniśmy, iż nie podzielamy wcale zdania tych, którym się zdaje, że przypuszczenie chrześcian do udziału we władzy uratuje państwo ottomańskie. Kto zna Turków i ocenia wartość ludności chrześciańskiéj pod ich panowaniem, nie ulegnie temu złudzeniu. Ludność ta usunięta całkiem od wszelkich spraw publicznych i trzymana nie w opiece, ale w niewoli pod względem administracyjnym przez Turków, pomimo swej wyższości chrześciańskiej, jeszcze może mniej od nich posiada zdolności a w każdym razie mniej wprawy i doświadczenia w sztuce rządzenia i administrowania. Turcy, przyzna im to każdy, mają w sobie wrodzoną zdolność rozkazywania, panowanie ich tego dowodzi, a wykonywanie tak długie zwierzchnictwa dało im pewną wyższość, którą podbite przez nich ludy uznają, chociaż przeciw niej walczą. I to także trzeba mieć na względzie, że są to ludy rozmaite, tak pochodzeniem, jak religią, że pałają wielką ku sobie niechęcią, a nawet nienawiścią, że wielkie panuje tam zepsucie obyczajów, poniżenie, nakoniec ciemnota. Turcy z zepsutemi ludami chrześciańskiemi mają do czynienia. Jeżeliby wyższością moralną chrześcianie nad Turkami panować chcieli, potrzebują nauki i doświadczenia. Błędem więc jest utrzymywać, że przypuszczenie do władzy chrześcian i to na równi z Turkami, dałoby naraz liczbę światłych i zdolnych ludzi, jakich państwo potrzebuje aby się uratować. Udział chrześcian jest niezawodnie konieczny, ale winien być stopniowy, i że tak powiemy autonomiczny. Reforma ta jednak wydałaby owoce dopiero później, a Turcya zbierałaby je już dawno, gdyby hattiszeryf z Gulhany nie był czczą pozostał literą.

Główną jednak przeszkodą wszelkich reform jest Koran. Cokolwiek przedsięwziętem zostanie, musi się dziać mimo niego jeżeli nie przeciw niemu. Wątpić przeto musimy o wszelkich reformach w Turcyi, i pomimo podróży Sułtana mniemamy, że nie zdoła on wprowadzić w życie hattyhumajonu na równouprawnieniu opartego, jak jego poprzednik nie przeprowadził swojego hattu, chociaż się do tej szumnej nie odwoływał zasady. Nie zbywało pierwszemu, nie zbywa i drugiemu na dobrej chęci — ale na możności.

O reformie opodatkowania stałego.

VIII.

Dodatki do podatków realnych. Wedle projektu reformy, zamiast obecnego jako podatek dochodowy istniejącego dodatku w $1/3$ części do podatku gruntowego i domowego, miałby być ustanowiony dodatek w takim procencie od wartości realności, w jakimby go przy każdoczesnem rozpisaniu podatków wymierzono, z zachowaniem jednak reguły nieprzekraczania miary podatku rentowego; hipotekowane kapitały i ciężary nie byłyby uwzględniane przy ustanawianiu dodatków. Jeżeliby np. stopa procentowa została oznaczoną na 5%, w ówczas dodatek nie powinienby przekraczać dwudziestej części wymiaru procentowego podatku rentowego. Natomiast służyłoby właścicielowi realności prawo, od procentów dłużnych potrącić wierzycielowi podatek rentowy.

Wnioski te zgadzają się zupełnie z obecnemi prawami o podatku gruntowym i domowym. Niezmienność kapitału podatkowego przez lat 24, zapewnia gospodarstwu wiejskiemu stósowną premię, ponieważ kapitał użyty na polepszenie gruntu nie podpadłby opłacie podatku gruntowego. Niezmienność ta jednakże, odpowiedniejszą jest podatkom ciążącym na gruncie, jak np. w Anglii taksa gruntowa (krajowa) mająca własność stałej renty gruntowej, aniżeli podatkom właściwym, które wymierzane bywają stosunkowo do potrzeb państwowych i do możności opłacania podatków. Dla tego też w Anglii opłacanym bywa podatek dochodowy z gruntu oprócz taksy krajowej, a w Prusiech oprócz podatku gruntowego, także podatek dochodowy.

W wartości obrotowej okazuje się dochód z realności po odtrąceniu podatków od niej opłacanych; dla tego odsetki od użytego na rzecz kapitału, byłyby wolnemi od podatku, chybaby podpadły opłacie podatku dochodowego. I tak n. p. realność wartająca 1000 złr., wedle stopy 5% przynosiłaby przeciętnie co roku 50 złr. po odtrąceniu podatków na realności ciężących. Kapitał więc w kwocie 1000 złr. reprezentowany przez realność, a raczej z dochodu gruntowego wypływające odsetki byłyby wolne od podatku.

Ten sposób zapatrywania się sprawił, iż w niemiecko-słowiańskich prowincyach zaprowadzono podatek dochodowy obok podatku gruntowego i domowego, a zarazem postanowiono, że posiadacz realności jest uprawnionym: odtrącić wierzycielowi od odsetków długu hypotekowanego podatek dochodowy, albowiem w podobnym wypadku nie pobiera on odsetek od kapitału włożonego w tę realność, tylko się dzieli z wierzycielem hypotecznym. Zależy to jednak od położenia i stanu targu pieniężnego, tj. od stopy procentowej i od kredytu, ażali z prawa przysługującego użytek zrobionym być może, i w tej mierze nie istnieje różnica między dodatkiem do podatków realnych a innemi podatkami stałemi. Propozycya nakładania dodatku do podatku realnego spowodowaną jest nietylko zamiarem opodatkowania odsetków od majątku leżącego w realności, lecz także trudnością bezpośredniego opodatkowania renty hypotecznej. Jeżeli która realność nie jest obciążoną, wówczas posiadacz nie dzieli odsetków z wierzycielem, i słusznie sam dodatków niepłaci. Postępowanie to zaleca się łatwo pojętną prostotą, i od lat 10 w austryackim systemie podatkowym się zakorzeniło.

W węgierskich prowincyach, gdzie dodatek $1/3$ części do podatku gruntowego nie istnieje, gdzie więc renty hypoteczne w drodze fasyi opodatkowane bywają, wynikłości z tychże bardzo są niepewnemi i pełnemi braków.

Wedle istniejących praw podatkowych nieposzukuje się odsetków od kapitału włożonego w grunt i w budynki, a więc nieposzukuje się przedmiotu podatku dochodowego od gruntu i budynków, lecz zaradza się potrzebie tem, iż do dotychczasowego podatku realnego wymierza się $1/3$ część dodatku, i tym sposobem podatek poprostu się podwyższa. Projekt reformy zamierza nałożyć podatek na pospolitą wartość obrotową, tj. na istotny kapitał, a raczej na zwykłe w kraju odsetki od tego kapitału, w tej kwocie, w jakiej podatek rentowy przy każdoczesnem rozpisaniu podatków ustanowionym będzie. Tak więc, gdy się podwyższy wartość posiadłości gruntowych z powodu korzystnych cen produktów lub z innych powodów, to słuszną będzie rzeczą, ażeby i państwo w tych korzyściach uczestniczyło, zwłaszcza, że podobne konjunktury zwykle podwyższają wydatki państwowe.

Jeżeli wartość posiadłości przez wkładkę kapitałową się powiększa, wówczas i dochód stosunkowo się podwyższa, a w tym wypadku należy, ażeby z zachowaniem gospodarczej premii wynikającej z niezmienności kapitału podatkowego, odsetki od włożonego kapitału tak samo jak od innych dochodów przez podatki zarobkowe i dochodowe opodatkowane zostały. Mierność podobnego opodatkowania nie może być powodem do powstrzymania ulepszeń gospodarczych, bo płacącemu pozostaje po opłaceniu podatku zawsze jeszcze $12/20$ części uzyskanego z wkładki kapitałowej wyższego dochodu. Jeżeli zaś ceny płodów, a z niemi i wartość realnych posiadłości upada, wtedy także wydatki państwowe stosunkowo się zmniejszają osobliwie w etacie wojskowym, a zmniejszenie dodatków wówczas jest możliwem i sprawiedliwem.

Przez dodatek rozwinąć się tedy ma opodatkowanie tak, ażeby się opodatkowanie realne utrzymało w odpowiednim stosunku do innych danin i ażeby zastosowane zostało do wydatków państwowych, a to są właściwości, których brakuje w obecnym systemie opodatkowania.

Przeciw projektowanemu dodatkowi do podatku realnego zarzucono, iż dodatek albo pewną część podatku realnego tworzyć albo podatek rentowy za odsetki hypoteczne zastępywać ma; — w pierwszym wypadku lepiej będzie rozpisywać w potrzebnej ilości podatek realny bez jakichkolwiek odróżnień, zaś w drugim wypadku będzie domniemywanie iluzoryjne, ponieważ dłużnik hypoteczny zwykle nie jest w stanie czynić użytku z prawa odciągnięcia podatku rentowego swoim wierzycielom, i z tego powodu wierzyciel pozostaje wolnym od podatku za rentę. Dalej wnioskowano, iż w razie przeciwnym wyniknie ta niekonsekwencya, iż wolny od długów posiadacz gruntowy opłacałby dodatek, zaś zadłużony o tyle doznałby ulgi w opodatkowaniu. Dla kultury krajowej byłoby to szkodliwem opodatkowywać natychmiast każdy krok do postępu lub ulepszenia gospodarki gruntowej, zwłaszcza, że jest koniecznie potrzebną premia, która jest obmyśloną już w obecnym systemie stałości podatku gruntowego. Projektowany dodatek jest właściwie podatkiem majątkowym, ponieważ przezeń nie bywa pociąganym do opłaty kapitał produktywnie włożony, lecz kapitał, który dopiero włożony i zużytkowany być ma, i ponieważ wartości obrotowe nie zawsze i nie w równym stosunku z dochodami gruntowemi się podnoszą, bo podwyższenie cen gruntów i dóbr wywołane bywa częstokroć przez inne okoliczności. Dodatek przeto obciąży dochód taki, który pozostaje niezmiennym i już jest podatkiem gruntowym stosownie obciążonym, a przeto posiadacz gruntowy będzie uszczuplonym w produkcyjnych środkach pomocniczych. Przerzucenie podatków na konsumentów tamuje konkurencyę zagraniczną, a ztąd obawiać się należy złych skutków dla dobrobytu kraju i zmniejszenia siły podatkowania. Zarzucono także, iż znaczenie, cele i w ogóle zasady dodatku są ciężko zrozumiałemi i mogą dać powód do nieporozumień, bo stać się może, iż pojęciu dodatku przypisanem będzie tylko pospolite podwyższenie podatku ordynaryjnego, spowodowane przyczynami przemijającemi, jakto zwykle zdaniem pospólstwa bywa, i że osobny podatek dochodowy obok podatku realnego jest nienaturalnym, ponieważ użyty kapitał reprezentowanym bywa gruntem posiadłości, a dochód z takowej jest właśnie przedmiotem realności;—można zatem podatek realny podnieść, ale dwa podatki z jednego i tego samego objektu niepowinny istnieć. Chcąc jednak opodatkować rentę gruntową a rentę kapitałową i roboczą osobno, co z resztą więcej problemem teoryi jest, należy uczynić to samoistnie, a tego w interesie gospodarki wiejskiej czynić nie wypada.

Przeciwnicy projektowanego dodatku do podatków realnych oświadczają się tym sposobem za nałożeniem stałego podatku od rent hypotecznych i odsetków za pomocą podatku rentowego, przytem jednak przeszkód w opodatkowaniu stałem nie zapoznają i takowe za niezwalczone uważają, ponieważ niehipotekowane odsetki kapitałowe już teraz w drodze fasyonowania opodatkowane bywają. Wszystkie jednak wskazane a domniemywane tylko zarzuty polegają głównie na niezrozumieniu istoty rzeczy. Wedle teraźniejszych praw podatkowych i wedle projektu reformy, podlegają opodatkowaniu odsetki kapitałowe i renty. W dochodzie z realności przedstawiają się zwykłe krajowe odsetki od wartości obrotowej, które wedle stosunku ciążących na niej podatków, wyżej lub niżej przypada. Te odsetki, jak to wyżej udowodniono, nie podpadają podatkowi realnemu, i właśnie dla tego nie mogą pozostać nieuwzględnione w takim systemie podatkowym, który odsetki kapitałowe i renty podciąga pod opodatkowanie. Wedle uporządkowania podatków stałych w projekcie reformy, będą opłacane podatki od odsetków kapitałów włożonych w posiadłość. Projektowany dodatek odróżnia się od podatku rentowego jedynie nazwą, w istocie zaś jest on z nim jednakowym; albowiem tylko odsetki zwykłe od wartości obrotowej tworzą właściwy przedmiot podatkowy, a miara dodatku nie powinna przewyższać miary podatku rentowego. Z tego wynika, iż dodatek nie tworzy części podatku realnego, lecz takowy zastępuje; że dodatek nie jest podatkiem majątkowym, i nie kapitał zużytkować się mający, lecz odsetki od włożonego już kapitału opodatkować ma, że nareszcie nie jest nadzwyczajnym, tylko zwyczajnym podatkiem, który w istocie swojej zupełnie się różni od podatku realnego. — Ze względu na właściwość szczególną dodatku do podatku realnego wynika, że przytem uważać należy na hipotekowane odsetki i renty, ponieważ takowe dochodzą do rąk rozmaitych uprawnionych osób, w ten sposób, iż podlegające podatkowi odsetki od włożonego w realność kapitału rozdzielane bywają pomiędzy posiadacza

Część literacko-artystyczna.

O HISTORYACH literatury polskiej.

Wszędzie już, od lat kilkudziesięciu, przyjęto niemal za regułę, że historya literatury, tak samo jak innych nauk historye, powinna wejść na drogę umiejętności, i na niej, jako na najwłaściwszej sobie, pozostać. Nierozumiemy tu nic innego, tylko, że owe uczuciowe ocenianie autorów i ich dzieł, jakie jeszcze i teraz uwija się, niechby ustąpiło miejsca badaniom faktów, wywodom historycznym na nich opartym, i wyjaśnianiu tych praw w moc których umysłowość jakiego narodu wydawała te lub inne płody literackie. Przekonano się bowiem, że historya literatury niepotrzebnie sadzi się na bezwarunkowe, dowolne wyroki, zmieniające się stosownie do smaku lub przywidzeń piszącego, z każdem prawie stuleciem, lub ze zjawieniem się jakiej nowej szkoły narzucającej swoją wiarę.

Przekonano się również, że takie uniwersalne prawidło piękna, któreby bez różnicy i bez pewnych zastrzeżeń, dało się wprost stosować do każdego narodu i każdego autora, jest złudzeniem. Kto się poświęca studiom nad płodami umysłu, niepotrzebuje przychodzić z twardą regułą w zanadrzu i stawiać ją z góry, aby jak pod kaudyńskiemi widłami, przeciągały całe szeregi powołanych na ten sąd ostateczny. Daleko stosowniej a i pewniej przystępować bez złych i dobrych uprzedzeń względem autorów, i wprzód ich poznać, nim się osądzi. Na to trzeba ich tak brać jak daje historya, potem rozebrać, porównać, postawić w tej sferze w której żyli, zespolić się z nimi, czy to w okolicznościach politycznych, czy religijnych, czy spółeczeńskich, aby poznać jak to wszystko wpływało i modyfikowało ich jeniusz lub talent.

W historyi literatury jest to wzgląd nader ważny, że twory nawet największych jeniuszów niezjawiają się od razu, jak *deus ex machina* w skończenie doskonałej formie i treści; każdy płód ducha, ulega prawu powszechnemu, i wprzód wiele się na to składa, nim taki cud się ukaże. Praca innych stawia to rusztowanie, po którem wspina się jeniusz, aby jednym skokiem stanął na samym szczycie. Dla tych to względów, choćby nie dla innych jeszcze, niewypada lekceważyć żadnej epoki, żadnego momentu, ani pomijać autorów, co może niemając przyrodzonego daru do objawienia swojego światła, przecież jak skrzętne mrówki przygotowywały pole dla drugich. Zresztą i to godne zastanowienia, może najwięcej, iż okresy w życiu umysłowem narodu niebywają zawsze jednej natury: raz poezya górę trzyma, innym razem historya; to znów powieść i romans rej wodzą; to filozofia lub ekonomia; to studia klasyków, filologia; to polemika religijna lub polityczna. W takich okresach, mających, że tak powiem, swoje kolory i godła, trudno upominać się od literatury o to, czego dać nie mogła, a czego się nieupominało od niej ogólne usposobienie współczesnych.

Z tej to przyczyny bardzo wiele zależy w dobrej historyi literatury, na ścisłej, jasnej z wielostronnym poglądem skreślonej charakterystyce każdego okresu, tak, żeby czytelnik umiał się zoryentować, i nieszukał tam wysoko natchnionych poetów, gdzie przodowali mowcy czy kościelni czy świeccy, lub spierano się o subtelności dogmatu lub filozofii; żeby niedziwił się dla czego romans używa wzięcia, a dla czego dramat niekwitnie; dla czego historya nie może się wznieść nad kronikę, a epopeja wierszuje historyę?—

Umysł ludzki podlega prądom jak morze.

Są to wszystko trudności wtenczas tylko dające się pokonać, kiedy w okresie analizy i krytyki, jakim właśnie jest nasz obecny, tak obrobione zostaną materyały, tak wyświecone momenta i ich stosunki, że układającemu kurs literatury ojczystej, niepozostanie nic więcej jak odczytać przygotowawcze prace, dobrze je rozklasyfikować, żeby łatwo dawały się ogarnąć, a zawsze zostanie przy nim zasługa trafnie obmyślanej metody.

Między innemi ściągnął uwagę moją *Kurs literatury polskiej* ułożony przez p. Władysława Nehringa znanego już z kilku dobrych rozpraw w przedmiocie literatury; spodziewałem się, że metoda będzie w jego książce najgłówniejszym przymiotem, jako przeznaczonej do użytku szkolnego.

Tymczasem pomysł w układzie, czyli w ekonomii dzieła, z założenia samego został w pewnym względzie zwichniony.

Autor powiada w przedmowie: „na poezyą polską miałem przedewszystkiem baczne oko.“ Zgadzamy się na to ze względu, że poezya bywa najwierniejszem odbiciem się duszy narodu. Dalej zaś mówi, że ponieważ *rozkwit poezyi* przypada dopiero na epokę Mickiewicza, ztąd wypadało epokę ostatnią obszerniej wyłożyć. I przeciw temu nie byłoby co spierać się; gdyby autor zamierzył był wydawać Historyę polskiej poezyi, lecz że ogólne objął piśmiennictwo, nie godziło się kilka wieków poświęcać dla lat czterdziestu. Wprawdzie poeta mówi:

„Lepsza w kwietniu jedna chwilka,
Niż w jesieni całe grudnie!“

Nie idzie zatem, żeby ta chwilka poezyi kwietniowej, którą nazywa: okresem Mickiewicza, miała zatrzeć wszystko, co było przed nią. W takim przypadku najlepiej należało odrazu zacząć od Ballad i Dziadów.

Z tego założenia wypłynęły inne jeszcze niedogodności: Cała dawniejsza literatura uwięziona na 98 stronicach, dwieście ośmdziesiąt zostawia swojej najmłodszej córce. Nierówny podział! to prawda, ale jeszczeby nie raziło; czytelnik wyrozumiały wziąłby te 98 stronic za *prodromus*, za przysionek do właściwej historyi literatury najnowszej; z tem wszystkiem miłoby mu było spotać się (w tym przysionku) to z Wujkiem, którego kazania godnie mogą stać obok kazań Skargi; to z Białobrzeskim, wybornym pisarzem mowcą; to z Fryczem Modrzewskim, dziś jeszcze cenionym statystą; to z dobrym poetą Otwinowskim lub Kasprem Twardowskim; to z wielą innymi poetami łacińskimi, jak Inez, Kanon itd., prozaistami jak Jakób Górski i z największym filologiem, jakiego mieliśmy: Knapskim! Wymawiać może szczupłość miejsca; choć nie wiem, czy dla niektórych tu wymienionych, mogłaby ta wymówka służyć, a podobnoś od Modrzewskiego i Knapskiego trudno się obronić. Czego jednak usprawiedliwić nie łatwo, to zbyt lekkiego przejścia całej epoki Stanisława Augusta i czasów Księstwa Warszawskiego, gdzie wiele ważnych momentów autor pomija, a w wyborze przytoczonych osób nie zawsze bywa szczęśliwy. Nieprzypuszczam, żeby się uprzedzał do nieboszczyków, a jednak między historykami nie umieścił Łojka, tem szacowniejszego, że pisał z archiwalnych źródeł; zamilczał o Dogielu wydawcy Kodeksu dyplomatycznego; nawet poetę Bończę Tomaszewskiego pominął, którego *Jagiellonida* więcej warta od *Wojny chocimskiej* a nawet poemat *Rolnictwo* bynajmniej nie znieważa naszej literatury dydaktycznej. Podobne opuszczenia z świeższych czasów, tem mocniej dziwią, gdy właśnie najwięcej powinno było na tem zależyć autorowi, żeby pokazał, jakim duchem tchnęły te pisma, w których pierwszy raz drgnęła przyszła epoka Mickiewicza... Czy Cypryana Godebskiego *Wiersz do Legionów*, czy jego *Grenadyer filozof*, jego spolszczenie *Pieśni o wyprawie Igora* nie są zwiastunami czegoś innego w literaturze, jak było do końca zeszłego wieku? A jednak, ani wzmianki o nim; a przecież legł on głośną śmiercią — pod Raszynem. Podobny los spotkał Rakowieckiego, autora *Prawdy ruskiej* — ma się rozumieć, nie śmierć na polu bitwy — ale zapomnienie, chociaż mówiąc o Chodakowskim, nie można było ignorować tego badacza, którego książka dla nas, niegdyś chcących nauczyć się czego o Słowianach, była elementarzem. Do tej kategoryi należącego księcia Aleks. Sapiehy, podróżnika po krajach słowiańskich także tu nie ma; jak nie ma Aleksandra Chodkiewicza poety i chemika, Andrzejowskiego znamienitego botanika i wdzięcznego pisarza pamiętników Dietinka; Lacha Szyrmy filozofa i podróżnika; Ujazdowskiego wydawcy pamiętnika Saudomierskiego, pierwszego archeologa i tylu, którzy albo dali popęd jakiej nauce, albo ją posunęli dalej.

Literatura nie może być dowolnym zbiorem nazwisk wyciąganych jak z urny; musi być wskazaną przyczyna dla czego ten i ów wchodzi do pewnej grupy, inny nie wchodzi. I tak wspomniawszy Jana Potockiego winien był wskazać jacy pisarze pracowali w tej myśli badań słowiańskich, a byłaby się utworzyła grupa z Sapiehy, Siestrzeńcewicza, Surowieckiego (choć tego prace były więcej okolicznościowe), z Rakowieckiego, Bohusza (badał starożytności Litwy), Czarnockiego (Chodakowskiego), a można dodać i Kołłątaja, który z końcem przeszłego wieku na 19ty, pisał swoje wywody o Słowianach.

Lecz jeszcze raz stawię się w położeniu autora i odpowiadam: ależ to wszystko należy do epoki, po której się prześliznąłem — mnie tylko zajmują

realności i jego wierzyciela w stosunku długów hipotecznych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 28 sierpnia.

— *r.* Opowiadają sobie tu ciekawe szczegóły o roli, jaką odegrali w Salzburgu niektórzy dziennikarze półurzędowi, i jak obałamucili opinią powszechną. Wymieniają nazwiska dziennikarzy, którzy starali się wyzyskiwać porozumienie serdeczne Austryi i Francyi, którzy otrzymali instrukcye i dowody materyalne za uznania godne swe usługi, jakie oni oddali. Złoto miało jaśnieć ruchliwością swoją w Salzburgu — podaję to co słyszałem, nie przyjmując osobistej odpowiedzialności na siebie; w skutek tych wpływów rozmaitego rodzaju usłużne pióra przedstawiały za fakt dokonany, co było tylko możebnem. Przecież minęli się z prawdą i niepotrzebnie zaniepokoili opinią powszechną, tak że p. Beust był zmuszonym wdać się w polemikę z korespondentami za pomocą bióra swego. Tego rodzaju własnoręczną polemiką była nota zamieszczona przedwczoraj w *Wiener Abendpost*; kanclerz państwa sam nadesłał tę notę z Gastein powodowany namiętnym tonem, który się odbija w dziennikach berlińskich.

Występ margrabiego de Moustier z gabinetu ma być bliskim, jego miejsce ma zająć Bourrée. Nowa ta zmiana osób pozostaje w związku z nową polityką, którą Francya myśli inaugurować na Wschodzie.

Wiedeń 28 sierpnia.

α. Deputacya węgierska przedłoży deputacyi przedlitawskiej nowy projekt. W projekcie tym Węgrzy, jak to już podałem, uczynią koncesyę co do kwoty na sprawy wspólne, lecz stanowczo odmówią uznania długu państwa jako sprawy wspólnej, ponieważ są krępowani ustawą o sprawach wspólnych uchwaloną przez sejm, która długu państwa nie policza między sprawy wspólne. Zapatrywanie to Węgrów, ma za sobą w łonie deputacyi rady państwa czterech członków, do których należy także wiceprezes Dr Floryan Ziemiałkowski: lecz wniosek odnośny postawiony przez niego, nie utrzymał się, a przy rozprawach nad nim deputowany Winterstein, reprezentant izby handlowej wiedeńskiej wystąpił ostro i cierpko przeciw Ziemiałkowskiemu.

Zanosi się coraz więcej na redukcyą procentów zwłaszcza gdy i *Naplo* organ stronnistwa Deaka za nią się oświadcza — Becke i Beust są dotąd przeciwni temu projektowi, ostatni pewno dlatego, że państwo bankrutujące nie może prowadzić śmiałej polityki.

Niemałe wrażenie zrobiła ta okoliczność, że prawie wszystkie cyfry, które rząd przedłożył deputacyom w kwestyi stanu finansowego, okazały się mylnemi. Gospodarstwo nasze finansowe znajduje się w takim nieładzie, a w długach brniemy tak głęboko, że każde zestawienie budżetu jest tylko złudnem a każda cyfra budżetu pozorną. Jestto położenie podobne do stanu bankruta, który bilans złudny zestawia.

Wiedeń 29 sierpnia.

α. W dobrze poinformowanych kołach opowiadają, że znowu podjęto plan, o którym już nieraz była mowa, wydzielenia Galicyi z związku monarchii i utworzenia jednolitego ciała z reszty krajów dziedzicznych. Węgierscy politycy zwłaszcza, tudzież członkowie ministerstwa węgierskiego przemawiają za tym planem, albowiem przykładają wielką wagę do tego, aby zachodnia połowa monarchii podobną otrzymała organizacyą, co wschodnia połowa. Galicya zajęłaby z tej strony Litawy takie stanowisko, jakie zajmie Kroacya z tamtej strony Litawy. Sejm galicyjski miałby równy zakres władzy, co sejm węgierski, lub Rada państwa krajów dziedzicznych; tylko w celu traktowania spraw wspólnych wysyłałby delegowanych swych wspólnie z Radą państwa do delegacyi.

Z Wołynia 25 sierpnia.

Podług brzmienia ukazu carskiego wydanego w Wierzbołowie, wszystkie sprawy z powodu ostatniego powstania polskiego miały zostać umorzone. Tymczasem, jak już powiedzieliśmy, skutki takiego umorzenia spraw rozpoczętych, zależąc od woli samowładnych carskich namiestników, doznają nietylko rozmaitych ograniczeń, lecz w niczem zupełnie nie zmieniają stanu rzeczy u nas. Toż samo prześladowanie Polaków i ucisk powszechny — toż samo zdzierstwo i rabunek naszego mienia — słowem zamiar wywłaszczenia Polaków z dóbr posiadanych przeprowadza się z wytrwałością nie przebierając w środkach, nawet najmniejszego pozoru legalności niemających.

Chociaż niektórym osobom wysłanym z naszych prowincyj pozwolono powrócić z wygnania, zabroniono im jednak mieszkać w dobrach swoich i rozkazano osiedlać się w Kongresówce. Nakaz zaś przymusowej sprzedaży dóbr nietylko że nie został cofnięty, lecz owszem z nowym naciskiem zaczyna być wykonywanym. — Stało się to w skutek rozporządzenia wydanego na Litwie przez Wileńskiego jenerała gubernatora co do dóbr podlegających przymusowej sprzedaży: aby, gdy termin dwuletni do tego naznaczony kończy się w grudniu b. r. a dóbr tych właściciele dotąd nie sprzedali, ma być natychmiast na nie nałożony rządowy sekwestr, właściciele usunięci od wszelkiego do tych dóbr wpływu, dochody zaś z dóbr zasekwestrowanych mają być składane do kas rządowych; a dobra bądź na nowo oszacowane podług nowej skali to jest: *sześcioletni dochód za strąceniem z niego 20% ma stanowić szacunek dóbr takowych.* Sumy zaś te nie będą przez rząd właścicielom wypłacone gotowizną, lecz pięcioprocentowemi biletami.

Rozporządzenie to wileńskiego jenerał gubernatora bardzo się podobało ultra-patryotom moskiewskim, którzy wszelkiemi siłami starają się o wyparcie żywiołu polskiego z ziemi polskiej; w skutek bowiem tego, minister spraw wewnętrznych w okólniku swoim z d. 10 lipca wychwalając gorliwość wileńskiego jenerał gubernatora, za przykład go stawia samym namiestnikom carskim ziem polskich.

Nie dał się jednak uprzedzić nikomu w tej patryotycznej gorliwości kijowski namiestnik. Kazał bowiem rozesłać do wszystkich policyj w trzech guberniach jego namiestnictwu podległych spis wszystkich dóbr ulegających przymusowej sprzedaży: polecono im oraz, aby po upływie naznaczonego terminu przystąpiły natychmiast do ustanowienia w tych dobrach administracyi rządowej. Polecił nadto tymże policyom, aby po ukończeniu zbiorów tegorocznych rozpisały 10 procentową kontrybucyą z wszystkich bez wyjątku dóbr przez Polaków posiadanych.

Takie to są skutki wszystkich carskich ukazów, manifestów, i rozmaitych obiecywanych łask dla kraju; żartują z nich sobie moskiewskie satrapy, samowoli których oddane są ziemie polskie. Ukazy te i manifesta niczem innem nie są, jak tylko urągowiskiem rzucanem kiedy niekiedy w oczy ludzkości całej, prawu narodów i dyplomacyi europejskiej. Najsystematyczniej uorganizowanem kłamstwem, które dzienniki zagraniczne zaprzedane Moskwie wychwalają zawsze jako czyny wspaniałomyślnego ojcowskiego serca Cara!

Nikt jednakże z wołyńskich wygnańców nie powrócił dotąd. Były marszałek krzemieniecki p. Mogilnicki otrzymał już rządowe zawiadomienie, że może opuścić wygnanie, i udać się na zamieszkanie do Kongresówki. Ojciec zaś jego żony p. Daniel Mężeński zakończył życie na obcej ziemi, starzec znękany prześladowaniem i moskiewską torturą. Dobra jego skonfiskowali.

Mimo pozornego spokoju, Moskwa zaczyna szybko powiększać swoje siły zbrojne. Nakazany nowy rekrut w całem państwie. Nadto rozkazano, aby ta połowa kraju, która w przeszłym poborze nie dała rekruta, dostawiła, oprócz teraz przepisanej liczby 6 ludzi z tysiąca głów niedoimkę za przeszły pobór po $1\frac{1}{2}$, ludzi. Wszystkie wojska z naszych prowincyj zgromadzają się pod Łuck i tam obozować mają przez miesiąc cały: po upływie zaś tego czasu otrzymać tam mają rozporządzenie co do dalszego swego przeznaczenia — wyżsi wojskowi spodziewają się, że ich powołają zgromadzić się nad granicę pruską.

Wiedeń 29 sierpnia. Jeden z dzienników węgierskich zamieścił temi dniami **nowy list Ludwika Koszuta** pisany do wyborców w Wacowie. Były dyktator dziękuje wyborcom za zaufanie i oświadcza, że wyboru przyjąć nie może. W liście tym obszernym, bo 7 szpalt przeszło zajmującym, nie znajdujemy nowych argumentów, ale spostrzegamy w nim większą niż przedtem drażliwość, i większą jeszcze nienawiść ku Austryi. Po ustępstwach, których większość sejmowa już się dopuściła, uważa Koszut powrót swój do „takich Węgier“ za moralnie niemożebny. Obawę przed Rosyą poczytuje on za złudzenie graniczące z głupotą, z którego rząd wiedeński zręcznie umiał korzystać na szkodę Węgier. „W stosunku prawno-państwowym, który sejm dla Węgier utworzył, niemasz mowy o konstytucyi, tylko o instytucyi. Węgry nie mają rządu parlamentarnego ani parlamentu. Węgry są tylko prowincyą austryacką i mają sejm prowincyonalny.“ Następnie żąda Koszut dla wszystkich ludów monarchii nieograniczonego samorządu, i na poparcie zdania swego wskazuje na Amerykę północną — i na **Rosyę**, jak wzory państw jednolitych, pomimo różności wyznań i języków. Wreszcie przechodzi do udzielenia rad rzeczywistych i praktycznych; rady te są zanadto praktyczne — i ztąd pewnie tłumaczy się zakaz roznoszenia i rozsprzedania listu na ulicach, do jakiego uciekać się musiał rząd węgierski na podstawie krajowej ustawy prasowej. Wzywa bowiem stolice, aby nie zważając ani na adresy zaufania, któremi zewsząd ministerstwo obsypują, ani na niepowodzenie wystąpienia stolicy heweskiej, energicznie zaprotestowały przeciw wojnie, w którą Austrya rzucić się zamierza, gdyż, jeżeli wojna ta wybuchnie na przyszły rok, nie będzie już Węgier. „Niechaj stolice od miasta do miasta, od powiatu do powiatu w adresach i petycyach głoszą, że Węgry radośnie witają dążenia Niemiec do zjednoczenia się, i że nie chcą być narzędziem, aby szkodzić ich zjednoczeniu.“ Turcyę należy zostawić na los szczęścia, pomimo wdzięczności, która jej się od Węgrów należy, a stolice nie powinny przypuścić wdania się w sprawę wschodnią. Branie udziału w długu państwa uważa Koszut za największe nieszczęście dla Węgier, a kończąc, jeszcze raz wzywa stolice do utrzymania samorządu swego.

— Najpóźniej 16go września zebrać się ma Rada państwa; również i sejmy mają być jeszcze zwołane, aby ułożyły budżet na r. 1868.

— Wczoraj przeprowadzono insygnia król. czeskie według podanego programu z Wiednia do Pragi. Deputacya zjechała już była dniem wprzódy do Wiednia i przyjmowaną była przez ministra hr. Taaffego, który po przywitaniu prosił członków deputacyi, aby wracając zabrali przekonanie, że ministeryum uznaje całkowicie prawa i wolność korony czeskiej. Deputacya składała się z całego wydziału krajowego, do którego wchodzą członkowie: marszałek ks. Auersperg, Dr Rieger, Dr Sladkowski, Kopetz, Dr Lumbe, Dr Todesco, Schmidt i komisarz, radca namiestnictwa Bohusz.

— Z Zagrzebia donoszą, że węgierski minister skarbu namiestnikom czyli banom chorwackim nie przyznaje wpływu na zarząd skarbu krajowego i że wskutek tego odbywają się rokowania między Pesztem a Zagrzebiem.

— Urzędowa *Gazeta wiedeńska* wspomina o liście gabinetowym N. Pana do barona Beusta, w którym daje mu pierwszą rangę u dworu cesarskiego po wielkim mistrzu dworu, ale nie zamieszcza listu tego dosłownie.

Hiszpania.

Depesza o przejściu załogi Saragossy na stronę powstańców potwierdza się. Do *Köln. Ztg* piszą o tem następnie pod dniem 25 sierpnia z Paryża: Dziś rano o godz. 6tej, pierwsza nadeszła wiadomość o tem w depeszy datowanej z Baguère de Bigorre, którą dwie inne depesze powtórzyły. Przebieg rzeczy był taki: W dniu 22 zaszła pod Linas, w pobliżu miasteczka Aycobe, krwawa potyczka między królewskiem wojskiem i kolumną powstańców, która się z Anzo ku Saragossie zbliżała. Aycobe leży w środku drogi między Anzo i Saragossą. Tu synowiec Narvaeza, jenerał Manso de Junega z synem swym postradał życie. Urzędowy *Bolletino di Saragossa* donosi o śmierci tego jenerała i podaje stratę wojska, obejmującą 3 oficerów i 15 żołnierzy zabitych, 26 rannych a 16 zapodziałych. Ztąd wnosić można, że rzeczywista strata daleko była znaczniejszą. Gdy wojsko tak pobite wróciło do Saragossy, skupił się lud wśród głośnych okrzyków „niech żyje wolność!“ Jeneralny kapitan dał potem rozkaz rozprószenia tłumów, ale gdy lud słuchać nie chciał łagodnego wezwania, zakomenderował: „ognia.“ Żołnierze zdający się czekać tylko na tę chwilę, nieusłuchali rozkazu i zawołali z swej strony: „niech żyje wolność!“ przeszli do ludu i oświadczyli się za powstaniem. Można być pewnym, że ten wypadek o powodzeniu powstania w najbliższym czasie dobrze rokuje, i że wierność wojska raz zachwiana i w innych pułkach nie długo wytrzyma. Dowodzeni przez Contrerasa powstańcy są w ciągłym ruchu naprzód, gdyż, jak urzędowy biuletyn donosi, pod Hosta del Re w bliskości miasteczka Tremp, mieli żywą potyczkę z królewskiemi wojskami.

Inny korespondent donosi do *Köln. Ztg* z Paryża 25 b. m:

Francuskie urzędowe dzienniki, stojące mniej więcej pod wpływem tutejszege poselstwa hiszpańskiego, zapewniają wprawdzie, że bandy są w rozprószce, lecz *Monitor wieczorny* milczy o powstaniu hiszpańskiem, obawiając się zbyt śmiało prawdzie dawać policzki. Lecz pominąwszy to, zgadzają się w tem wszystkie doniesienia, że w Aragonii wojska królewskie odniosły porażkę. Według depeszy z Saragossy pułk Nawarry prawie całkiem rozbity został, kiedy inne doniesienia twierdzą, że powstańcy, wojska, które pod dowództwem jenerała Manso de Junega z Madrytu maszerowały, całkiem pobili; trzechset żołnierzy królewskich, między nimi pomieniony jenerał, pozostało na miejscu. Podczas bitwy przeszła część wojska do powstańców. Zwycięstwa te nowem powstańców natchnęły męstwem i lada chwila spodziewana jest wiadomość, że się Walencia i Barcelona poddały. Mylnem jest, że jenerał Pierrad, który znaczną dowodził bandą, na terytoryum francuskie przeszedł. Dowódzca powstanców, którego Francuzi ujęli, jest to brat jego pułkownik Pierrad. Jenerał Pierrad działa w Estremadurze, gdzie z wielkim zapałem był przyjęty. Prowincyą tę inne jeszcze przebiegają bandy, nowe codzień otrzymujące zaciągi. Prim działa w Katalonii. Część wojska wysłana przeciw niemu, połączyła się z nim. Jenerał Contreras znajduje się zawsze jeszcze w dolinie Aran, która według urzędowych raportów, w pełnem jest powstaniu. Pułkownik Lagunero z wojskiem swojem jest w środku Katalonii, a Milans Bose w Lampardan. Ostatni pobił wojsko królewskie w pobliżu Reus i zmusił je ubiwszy mu wiele ludzi, szukać ucieczki w pomienionem mieście. Królowa znajduje się w La Granja, gdzie poroniła. Popłoch panuje w zamku tamecznym. Przygotowane wszystko do ucieczki. Plan polega na tem, aby dostać się do brzegów Oceanu w Andaluzyi. Między powstańcami hiszpańskimi, którzy przeszli na terytoryum francuskie, znajduje się pułkownik Sazot i komisarz wojenny Golindo, którzy wraz z 6 innemi emigrantami internowani są w Bajonnie.

Depesze przesyłane przez Ajencyą Havas, pochodzące z francuskich źródeł rządowych, donoszą ciągle, o nowych porażkach powstańców o nowych zwycięstwach wojsk królewskich. Co to znaczy, wiadomo. W r. 1854 podczas powstania O'Donnela, głoszone było całkiem w podobny sposób zwycięstwo po zwycięstwie, a jeszcze w wilią dnia, w którym O'Donnel uznany był za pierwszego ministra i naczelnika rządu, zapewniano, że całkiem został pobity i zniesiony. Narvaez nieprzestaje się srożyć w sposób krwawy; gdzie tylko odniesiono choćby najmniejszą korzyść, skazują na śmierć i wywożą z kraju, a miecza kata nie zdołała powstrzymać nawet obecność dostojnych gości. I tak pisze lizboński *Jornal de Comercio* że w chwili, w której królestwo Portugalscy do Madrytu wjeżdżali, 20 z Walencyi do Madrytu przyprowadzonych powstańców miało być rozstrzelanych. Król Don Luis prosił Narvaeza o łaskę dla tych nieszczęśliwych. Marszałek odpowiedział, że królowej dla ludzi tych nie może prosić o łaskę, lecz starać się będzie o to, aby podczas bytności monarszej pary portugalskiej w Madrycie nie byli rozstrzelanymi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 sierpnia. Podjęta przez Dyrekcyą Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia myśl utworzenia w naszem mieście *Straży ogniowej z ochotników*, i szczęśliwie w czyn zamieniona, pobudziła bliższe nas miasta do naśladowania.

Dowiadujemy się też, że **Wadowice** i **Podgórze** pragnąc utworzyć i u siebie tę pożyteczną instytucyę, zgłosiły się do Naczelnika tutejszej Straży ogniowej ochotniczej p. Eminowicza o szczegółowe objaśnienia i instrukcye, tudzież o ułożenie projektu statutów dla przyszłej Straży tamże, a nadto miasto Wadowice przysłało pięciu delegowanych swoich ochotników (obywateli), aby ci pod kierunkiem wspomnionego Naczelnika przez czas jakiś w ćwiczeniach tutejszej Straży ogniowej udział brali i obeznali się praktycznie z rodzajem i obowiązkami służby. — Od wczoraj rozpoczęto odbywać ćwiczenia z rzeczonymi delegowanymi.

Nie wątpimy, że Naczelnik Straży tutejszej życzeniom tym, jak i podobnym, zadosyć uczyni z tą samą gotowością, jakiej dał dowody, wywięzując się z uznaniem publicznem z zadania przyjętego, a do którego pierwszy popęd dała Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, i że ta zapewne nie omieszka wspierać dalej usiłowań w tym celu robionych zarówno w mieście naszem jak i wszędzie, gdziekolwiek instytucya Straży ogniowej ochotniczej zawiązać się zechce. Sam bowiem interes Towarzystwa ubezpieczeń wymaga tego, aby Straże ogniowe udoskonalały się, a przez to niebezpieczeństwo pożarów zmniejszały.

— Otrzymaliśmy dziś pocztą z Poznania 85 złr. od p. Heleny Ponińskiéj, a oraz list z którego wyjmujemy te słowa:

„Nędza i dotkliwe szkody wynikłe z ostatniéj powodzi w Ziemi Sanockiéj, spowodowały mnie podczas bytności mojéj w Iwoniczu do urządzenia tamże loteryi na dochód dotkniętych nią nieszczęśliwych. Po zamknięciu loteryi i wykończeniu obrachunków okazało się, że dochód ogólny wynosił 121 złr. Z tego zaraz na miejscu użyłam 39 złr. na wsparcie nieszczęśliwego, a prawdziwie krajowi zasłużonego człowieka; pozostałą zaś resztę 82 złr. oraz oddzielny datek 3 złr., razem 85 złr. przesyłam Ci Panie Redaktorze z **wyraźnem** zastrzeżeniem użycia takowych na wsparcie **Sanoczan**.“

— Otrzymaliśmy wczoraj na poszkodowanych powodzią od hr. Przeździeckiego 25 złr.

— Z powodu ogłoszenia w piśmie naszem odezwy Dra Ludwika Kapiszewskiego do wyborców wiejskich do Rady powiatowéj, odbieramy następujące wyjaśnienie pobudek téj odezwy:

Wadowice 28 sierpnia.

Odezwę do wyborców z gmin wiejskich 12tu posłów do Rady powiatowéj w Wadowicach osnułem co do ilości samych włościan na uchwale komitetu przedwyborczego, albowiem mój wniosek, iżby zaproponowano naszym włościanom wybór z stanu ich włościańskiego ośmiu włościan, upadł. Byłem jednak zdania, i najmocniéj obstawałem przy tem, iżby w składzie Rady powiatowéj zasiadali włościanie wybrani z różnych miejsc i różnych okolic powiatów dawnego Wadowickiego, Kalwaryjskiego i Andrychowskiego. Tylko o to mi chodziło, iżby Rada powiatowa miała sobie przy każdéj ważniejszéj swojéj uchwale zapewnione potrzebne $\frac{2}{3}$ części głosów, a te Rada powiatowa miałaby, gdyby włościanie z swojego stanu tylko ośmiu, a na pozostałą liczbę 4ch, 2ch stanu duchownego i 2ch z stanu świeckiéj intelligencyi obrali. Nasz lud przystałby na to niewątpliwiéj niż to się stanie z niepewnym wyborem proponowanych tylko 4ch z ich stanu. Nawet każda myśl głębsza polityczna zgodzi się na to, iżby korzystając z sposobności, wyrabiać i kształcić w drodze legalnéj ducha obywatelskiego w naszym ludzie. Ponieważ każdy taki Radny powiatowy podczas obrad wiele się nauczy, i nabierze zdrowszego pojęcia o sprawach społecznych, przeto byłem za tem, aby ile można, z różnych okolic wybierano takich Radnych, żeby znowu od nich inni ich sąsiedzi okoliczni uczyli się i wyrabiali.

Dr. *Ludwik Kapiszewski.*

— Minister oświecenia nadał ze stypendyów przeznaczonych dla artystów, dwa historycznym malarzom pp. Janowi **Matejce** z Krakowa i Wilhelmowi **Leopolskiemu**.

— Od naocznego świadka dowiadujemy się o zajściu w Raciborowicach, wsi należącej do kapituły katedralnej krakowskiej, w powiecie dawniej Mogilskim, dziś Krakowskim.

O północy z d. 25 na 26 sierpnia X. Michał Zajączek wikaryusz miejscowy jechał do chorego, a mijając karczmę, usłyszawszy muzykę i ujrzawszy bitkę pod karczmą, zatrzymał się i zawezwał bijących się, aby się rozeszli, tudzież upominał, aby zaniechano muzyki i pijatyki o tak późnej godzinie, zwłaszcza, gdy istnieje w tym duchu świeżo wydany w tym miesiącu zakaz urzędu powiatowego. Wikary wróciwszy do domu, zbudzony został o godz. 2-ej w nocy hałasem i usłyszał ludzi dobijających się do plebanii wśród najohydniejszych wyzywań i obelg. Napastnicy po półgodzinnem dobijaniu się i krzykach odeszli, ale niebawem wrócili w większej liczbie, ponawiając obelgi i dobijanie się do drzwi. Brat proboszcza nieobecnego naówczas wychylił się bocznemi drzwiami i pobiegł do wójta, lecz zastał go pijanego leżącego na gnoju; zawezwał więc pomocy organisty i kościelnego, i tak wszyscy niepokojeni dosiedzieli do świtu, a lubo napad po trzeci raz się ponowił, wszelako pijana tłuszcza poprzestała na wyzywaniach i pogróżkach.

O 10-ej rano wikary udał się z piśmienną skargą do wójta, i otrzymał wezwanie stawienia się o 1-ej w południe przed sąd wójtowski ze świadkami. Wójt nie wytrzeźwiwszy się jeszcze po nocnej pijatyce, przyjmował księdza, świadków i radnych w łóżku, i nie szczędząc słów obelżywych tak na księdza jak na świadków, skazał uczestników napaści nocnej na 10 plag, lecz oświadczył, iż kary wymierzać nie będzie, bo i jemu jako urzędnikowi pijanemu uchybiono wzywając go w nocy. W parę dni jednak prześwietny urząd gromadzki wytrzeźwiwszy się zupełnie, powołał przed siebie jednego ze sprawców napaści Andrzeja Rożka, bo reszta winnych wyniosła się z domu, i kazał wykonać na nim wyrok. Za drugiem uderzeniem, gdy Rożek zawołał, że jeżeli go będą bić, to spali

---

ci, co wchodzą w zakres Mickiewiczowskiej.

Jeżeliby spotkała mię ta wymówka, dobywam argumentów do Mickiewiczowskiej epoki, i znowu kopię kruszę o niektóre nazwiska. Między innymi, dla czego nic niewspomniano o poecie wprawdzie szkoły klasycznej, Ignacym Humnickim autorze *Żółkiewskiego* i *Edypa*, którego sztuki już dobrze w epoce Mickiewiczowskiej przedstawiane w teatrze warszawskim i po prowincyach, obsypywano szalonemi oklaskami? Warto było o nim powiedzieć, choćby dla tego, że to już był ostatni tryumf trajedyi w rodzaju kornelo-rasynowskim na naszej scenie.

Również nie ma nic o Rajnoldzie Suchodolskim pieśniarzu, którego nazywano Beranżerem powstania, a którego śpiewki do dziś bywają powtarzane. Między piszącymi w przedmiotach nauk przyrodniczych wymienia ornitologa Kazimierza Wodzickiego, a zapomina o Stanisławie Wodzickim, niegdyś prezesie Rzeczypospolitej krakowskiej sławnym pomologu, który kilkanaście tomów wydał o ogrodownictwie, mając nawet zagranicą sławę z tej nauki. Kiedy autor o wielu piszących dziś kobietach, zapewne przez grzeczność dla tej płci dość nacytował nazwisk, nie wypadało pominąć ks. Izabelli Czartoryskiej, autorki *Pielgrzyma w Dobromilu* i dzieła o *Upiększeniu siedzib wiejskich*, i założycielki Sybilli, którą Woronicz opiewał.

W prawdzie nie należy ona do tej epoki, ale ta epoka może więcej do niej należy niż się mogłoby zdawać tym, co tylko z książek i to niezbyt dokumentalnych czerpią wiadomości swoje o literaturze ubiegłych czasów. Również nie jest mi wytłómaczone, dla czego panią z Ginterów Puzyninę bardzo niezwykłą poetkę, nie zaprosił autor do kompanii tych dam, o których wspominał. Zrobiłoż to się przez zapomnienie, czy przez delikatność?

W końcu, żeby już skończyć te moje *czemu?* przypominające mi książkę jednego Poznańczyka, pod tytułem: *500 razy czemu?* nie mogę zrozumieć czemu nie powiedział o naszych oryentalistach z tej bardzo świeżej epoki; jak Wacław Rzewuski przytem niepospolitego ognia poeta, jak Sękowski autor *Collectaneów* i dowcipnych artykułów do Szubrawca, Wiadomości brukowych, Bałamuta nareszcie Pietraszewski, tłómacz Zenda Westy i żyjący Kazimirski? Uczeni ci mieli znaczenie europejskie, a my mielibyśmy zapominać o nich? Nakoniec nie znajduję ani słowa nietylko o zasługach położonych dla oświaty, ale i o znakomitem dziele: *Żywot Niemcewicza*, wyszłem z pod pióra niedawno zmarłego ks. Adama Czartoryskiego. Jeżeli tego rodzaju książka klasycznej doskonałości nie ściągnęła na siebie uwagi autora Literatury, to chyba każe uwielbiać dzieła Jeżów, Pługów, Niewiarowskich, Amilkarów Kamińskich, Triplinów et comp?

Nic bardziej ambarasującego dla piszącego sprawozdanie o jakiej książce, kiedy napotka podobną niestosowność, a sam nie wie w sumieniu, czy jest ona wynikiem z góry ułożonego planu, czy niedopatrzeniem z pośpiechu!

Bądź jak bądź, grzech zawsze ciąży na książce.

Przebaczy autor, że jeszcze zmuszonym się widzę dotknąć niektórych drobiazgów; mianowicie uchybień nietylko jemu jednemu, ale i innym autorom literatur wspólnych.

Pod tę kategoryą podciągam sądy o pisarzach, często na bardzo wątłych pozorach oparte.

I tak mówiąc o Józefie Jędrzeju Załuskim biskupie kijowskim, powiada, „że był z usposobienia swego i obyczajów Francuz, i że przez wpływ swój zaszczepił zamiłowanie francuszczyzny, że nareszcie w Warszawie nawet miewał kazania po francusku.“ Ktokolwiek studiował tę szanowną i wspaniałą postać biskupa-męczennika za wiarę i ojczyznę, porwanego ze sejmu 1767 r. i uwiezionego do Kaługi, kto rozpatrzył się w jego pismach tchnących taką miłością rzeczy polskich, ten niepomału się zdziwi na ten zarzut francuszczyzny, z którym miesza się wyobrażenie niewiary, libertynizmu i zepsucia obyczajów. Cóż z tego, że dostojny mąż przebywał w Lotaryngii przy królu Stanisławie, kiedy właśnie nie encyklopedyzm, nie płochości mody wywiózł z tamtąd, tylko światło nauki, jak tego dowodzi założenie najpotężniejszej biblioteki, jaka kiedykolwiek u nas istniała, a której zabór policzyć można do klęsk narodowych. W takich rzeczach trzeba koniecznie robić różnicę między ludźmi co z zagranicy przywozili naukę, a tymi, co wracali z narowami zbytku, lekceważenia i pogardy dla cnót domowych. Ostatni zarzut, że miewał kazanie po francusku, nie ma żadnej podstawy; X. Biskup był za nadto świadomy obowiązków pasterza, aby śmiał przeciw ustawom kościoła mówić kazania w innym języku, jak mówi lud, który go słucha. Jeżeli zaś miewał te kazania, to jedynie u PP. Wizytek, dla tego zgromadzenia, które sprowadzone z Francyi przez Maryę Ludwikę tradycyjnie konserwowało u siebie język francuski, a w gronie swojem zawsze liczyło wiele rodowitych Francuzek.

(Dokończenie nastąpi).

Zabawy towarzyskie

(z Opowiadań Starca)

p. Nr. 181, 190, 191, 192, 193, 194 i 196 *Czasu.*

Po wsi chodził dziad przebrany za Mięsopust, mający u pasa różaniec z potłuczonych skorup z jaj, a na sobie poprzypinane kości; bił długim słomianym batem dziewki niezamężne, i parobków niepożenionych, a baba udająca Wstępną środę cebulowym wieńcem, i śledziowemi główkami przybrana z miotłą w ręku, goniła Mięsopust, rzucając garściami popiół dopóki go za wieś niewygnała.

Przychodził ten dziad także i do dworu, pytając się o paniczów i panny, i musieli mu wszyscy kontrybucyą zapłacić. A gdy nakoniec już i młodzież obca odjechała; zgromadzeni w małym kółku domowi, wspominali sobie o upłynionej chwili wesołości, która minęła bez zostawienia po sobie najmniejszej kropli goryczy.

Niebywało tu złośliwych uwag, naśmieszków, a tem mniej wyraźnego oszczerstwa; każdy z goszczących wspominany był, jeżeli nie z równym szacunkiem, to przynajmniej z tolerancyą: nie lękała się podobnież krytyki, szczera w swoich chęciach gospodyni, bo nie lubiła śmiesznej wystawności; stół jej nie był zastawiony figurkami, ani świecidłami. Wazy srebrne na wysokich postumentach pięknej wiedeńskiej roboty, były po użytku, ozdobą stołu, aż do końca obiadu, przytem serwisy i sosiery i inne srebra ściśle do użytku tylko służące; ciasta w piramidach, cukierki i t. d. potrawy nietylko ubiorem wykwintnym, ile smakiem się zalecały.

A jakkolwiek zbytek w trunkach musiał być jeszcze cierpiany, gdyż ten był miany za dowód uprzejmości gospodarza, i choć wprawdzie dawał powód do hałaśliwej zabawy; lecz nie działy się już owe w dawniejszych czasach praktykowane burdy i kto teraz znał się być popijanu zaczepnikiem, unikał sam zbytku, i nie był też naglony.

Zabawy teraźniejszego pięknego świata, mianowicie tej tak zwanej śmietanki towarzyskiej, są prawie tylko illuzyami zabaw, w których uczucie wesołości nie pulsuje. Są to obrazy mające tak blady koloryt, że trudno w nich dopatrzyć się natury, nie mają też wyrazu ani pewnego charakteru; tam tańce, śpiewy, muzyki, gry towarzyskie, rozmowy, są właściwie popisami talentów; tam są przyjęte półczucia, półzdania, półmyśli, półzasady, które porzucają się dalej do rozwinięcia; lecz te, zaledwie w pół rozwinięte, więdnieją i nikną; tam wszystko przy pozornej wolności ma swoje szranki, trzeba myśleć podług przyjętej opinii, znać wszystko choć empirycznie, co jest w dziedzinie sztuk pięknych i mody; znać kilka stolic w Europie, mieć zasady i zdania elastyczne i często ustąpić swej opinii dla grzeczności; mówić półgłosem, słuchać półuchem i mrużyć oczy na małe czasem uchybienia; wreszcie przymuszać się, żeby nie wydawać się wymuszonym. — Wszystko to powabne, błyszczące, i nam już oswojonym, dosyć znośne; lecz gdyby jaki z dawnej epoki magnat n. p. jaki Radziwił, był gościem na teraźniejszym wieczorze tańcującym, rzekłby poziewając: że ta śmietana towarzyska jest trochę kwaśna i nudna.

Daleki jednak jestem od chęci wracania do dawnego rodzaju assamblów; znudziłyby mnie i zmordowały te wysilenia sprężyn mózgowych na grzeczne *komplementa* przy powitaniach i *rekomendowaniach*, każdej osobie w innym guście. — Cóż dopiero kiedy sobie wspomnę jak podochocona wiara jęła mnie spoconemi gębami i zmaczanemi w winie wąsami całować, to aż dreszcz mię przechodzi i w karku ból mi się przypomina, tak mi go serdecznie przyjaciele uściskami nadwerężyli. Były to jeszcze zabytki rubaszności, po wojowniczych niegdyś przodkach pozostałe, i nie dziw, bo w ciągłych harcach z Tatarami i Moskwą trudno było nabyć powierzchownego poloru; za to może więcej celowano szlachetnością postępków.—Z pomiędzy tysiącznych, jeden przywiodę.

(Dokończenie nastąpi).

wieś, puszczono go wolno. W ciągu śledztwa zeznawali obwinieni, że ich żyd karczmarz trzymający propinacyę od kapituły katedralnej, namawiał do napadu na księdza, gdyż ten mu ludzi od karczmy odciąga i częstował ich nawet wódką, aby ich do napadu skłonić.

— Donoszą nam z Sanoka:

W tym miesiącu utworzono u nas komitet kościelny dla spraw konkurencyjnych kościoła parafialnego rzymsko-katolickiego. Skład jego jest następujący: Przewodniczącym p. Kwiatkowski, komisarz obwodowy skarbowy; zastępcą jego p. Okołowicz wiceburmistrz sanocki; członkowie: X. Czaszyński proboszcz rzym. kat., p. Wisłocki obywatel i p. Oklewicz włościanin.

— Zarząd Stowarzyszenia pryw. urzędników. obw. Tarnopolskiego otrzymał dalsze datki: PP. Stopczyński 100 złr., Antoni Fedorowicz 40 złr., Joanna Fedorowiczowa 30 złr., Kornel Horodyski 20 złr., X. Jan Stefani 10 złr., Pacławski naczelnik 10 złr., Markus Friedman rabin husiatyński 25 złr., Longin Żytkiewicz 18 złr., Stanisław Rosocki 10 złr., Stanisław Nartowski 10 złr., Jan Orkisz 10 złr. Ign. Juchnowicz 5 złr., Wacław Wrzak 10 złr., Mikołaj Demasiewicz 10 złr., Julian Wrzak 2 złr., Antoni Łebodyński 5 złr., Jerzy Omejs 5 złr., proboszcz z Tłusteńskiego 3 złr., Mateusz Golzer 10 złr., Józef Turkuł 12 złr., pisarz z Dołżanki 3 złr., Leopold Bieniedzki z Dragonówki 5 złr., Sylwester Makarewicz 12 złr., Jacek Żurowski 22 złr., Wincenty Nurkowski 7 złr., Sydon Wiszniewski 5 złr. 75 c., Mikołaj Nazarkiewicz 5 złr. 75 c., Aleks. Bryliński 4 złr. 75 c. Ello Gutstein 10 złr. 75 c., Michał Pachnowski 4 złr. 50 cent., Michał Winiarski 4 złr., Antoni Wezelik 4 złr. 50 c., Antoni Szperl 7 złr., Jan Bestecki 4 złr. 50 c., Albin Adamowski 3 złr. 25 c., Leon Albert 7 złr., Mieczysław Romanowski 7 złr., Józef Stankowski 3 złr. 25 c., Grzegórz Grzegocki 4 złr. 50 cent., Fr, Gierzyjewski 5 złr., Kuczyński 7 złr., Eustachy Szumański 6 złr. 50 c.

— Cholera w Warszawie znacznie mniéj jest śmiertelną, bo od 18 do 24 osób dziennie na nią umiera, wszelako liczba chorych zawsze jeszcze jest bardzo wielką, i codziennie zapada na cholerę stu do stu kilkudziesiąt osób. Jednym z głównych powodów takiego uporczywego trwania cholery przez cały kwartał, jest zła woda i gorsze jeszcze piwo. Cieńsze piwo zazwyczaj bywa młode i niewystałe, grubsze zaś zaprawiane, podobnem jest raczéj do lekarstwa niż do wyrobu z słodu i chmielu.

— *Wildbad-Gastein* 24 sierpnia:

W Gasteinie tego lata nie wiele było osób na kuracyi, zaledwie do tego czasu około 2000, głównie Niemców; Francuzów zaś, Anglików i innych narodowości nie wiele, prócz Rosyan, których nieco więcej znajdowało się i znajduje. P. Beust dzisiaj wieczorem powrócił do Gastein i dał się widzieć w tutejszym passażu. W bieżącym miesiącu były tu jak wszędzie upały. Od trzech dni codziennie huczą wśród dzikich gór gromy, wyją wichry i deszcze przerywane padają. Jadąc 22go b. m. z Salzburga do Gasteinu, widziałem po drodze wśród gór wielkie zniszczenia, jakie porobiła burza i ulewa spadła wieczorem. Wyrwane z korzeniem drzewa, uragan gdzie niegdzie postrącał w przepaści, przejazd wszakże nie został utrudzony. W przeciągu kilkunastu godzin, droga zepsuta została naprawioną i komunikacya bynajmniej nie ucierpiała. Wildbad-Gastein ma wygodne domy dla pomieszczenia chorych, posiada długą krytą oszkloną galeryą, w której grywa muzyka i goście przechadzają się, szczególniej w czasie słotnym; jest także czytelnia gazet i pism w językach obcych. Brak księgarni mocno czuć się daje. Kilka małych sklepów się znajduje, zresztą wszystko jak na wsi, daleko od świata, pusto, dziko, tylko w tej dzikości natury wiele wspaniałych obrazów. Wildbad-Gastein w kotlinie 3600 stóp nad powierzchnią morza wzniesionej, z trzech stron otaczają niebotyczne góry ze szczytami nagiemi skalistemi, na niektórych z nich bieleją śniegi, stanowiące dziwny konstrast młodości i życia połączonych ze zgrzybiałością. Wildbad-Gastein, prócz gór wspaniałych przedstawiających malownicze obrazy, ożywiają liczne wodospady, nieustającym swym szumem ogłaszające cuda stworzenia.

Nadchodzący wrzesień skłania do powrotu znaczną liczbę kurujących się tutaj. Przybywają wprawdzie codzień nowi goście, ale przyjazd jest nierównie mniejszy niż odjazd. Ci co niedawno tu zjechali, cieszą się nadzieją, że wrzesień będzie ciepły i okaże się sprzyjającym kuracyi.

— Dzień 29ty sierpnia zupełnie pochmurny. Ciepło doszło do + 18°,8 od + 14°,0. Wiatr zachodni przeszedł na północny. Barometr zwolna postępując do góry wskazywał dnia 30go sierpnia o godzinie 6téj rano 331'''.83; termometr zaś + 13°,0 R.

— W sobotę dnia 31go sierpnia, Śgo Rajmunda wyznawcy.

Sprawy Sądowe.

Kraków d. 30 sierpnia.

Prezydujący: Fiałkiewicz; sędziowie: Jaworski, Dr Sacher, Ciechanowski, Mikuszewski; z: prokuratora: Doliński; obrońca Dr. Kański

(*Rabunek czy kradzież?*). O zbrodnię rabunku oskarża dziś prokuratorya Jana Satera, czeladnika krawieckiego z Woli Batorskiej w powiecie niepołomickim, który ostatniemi czasy przebywał w Grybowie.

Obwiniony Jan Sater był jeszcze dzieckiem, kiedy go ojciec odumarł i nie starszemu, przyrodniemu bratu Piotrowi, lecz jemu grunt zapisał. W r. 1860 Jan Sater poszedł do wojska i sprzedał grunt swój bratu Piotrowi za 180 złr; w kontrakcie zawarował sobie atoli prawo odkupna rzeczonego gruntu za powrotem z wojska. Po ostatniej wojnie Jan Sater przybył w sierpniu 1866 do swej zagrody, a nie mając żadnego zarobku, ani pieniędzy chciał się koniecznie dostać w posiadanie sprzedanego gruntu. Sąsiedzi zwłaszcza mu doradzali, aby bratu grunt odebrał. Postanowił więc wykraść starszemu bratu wszystkie papiery (tj. rozmaite akta), aby się z nim prawować.

Dnia 20 sierpnia Piotr Sater i żona jego Regina pracowali w polu; w domu zostawili trzynastoletnią córkę Rozalią. Jan Sater poszedł do mieszkania brata i żądał od dziewczyny tej, aby mu klucz od skrzyni oddała. Rozalia Saterowna, która wiedziała o ciągłych kłótniach między ojcem a Janem Saterem, uciekła w pole z kluczem, lecz obwiniony ją dopadł i po krótkiem szamotaniu się — jak sam zeznaje — wydarł jej klucz, poczem powrócił do chaty, otworzył skrzynię w obecności Rozalii Saterównej i wyjął papiery, niektóre inne rzeczy, tudzież 5 złr. gotówką. Rozalii Saterównej kazał stać przy skrzyni mówiąc: „Patrz, że waszego nic nie biorę". Ledwie się oddalił, znowu przybył po chwili i zapukał do chaty. Rozalia S. atoli zaparła się w izbie i nie chciała mu otworzyć; wtedy Jan Sater wybił szybę i włamał się przez okno do izby; przerzucał wszystko ale nic nie znalazłszy odszedł. Rzeczy sprzedał w Bochni, akta zastawił za jeden reński; z Bochni udał się do Sącza, ztąd do Grybowa, gdzie 6 miesięcy pracował aż do chwili, kiedy go przyaresztowali tj. aż do d. 10 marca b. r.

Jan Sater przyznaje się do wszystkiego, że przemocą wydarł klucz, że przez okno wlazł do izby i zabrał rzeczy, które sprzedał. Co do jednej tylko, i to najważniejszej okoliczności nie zgadza się zeznanie jego z zeznaniem Rozalii Saterównej. Kiedy ta ostatnia utrzymuje, że szamotał się z nią dłuższy czas, że wziąwszy jej głowę między nogi swe tak ją ścisnął, iż cała zczerniała, twierdzi przeciwnie Jan Sater, że nie trzeba było tak wielkiej siły, aby jej odebrać klucz. Papiery zaś zabrał, aby się prawować z bratem. Na pytanie niektórych sędziów, dlaczego skradł także kaftan, brzytwę i 5 złr, odpowiedział, „że go podniecało i to wziąść". Na pytanie zaś, dlaczego mając już akta i pieniądze nie rozpoczął procesu, nie mógł się wytłómaczyć.

Zachodzi więc pytanie, jakiej zbrodni stał się winnym oskarżony, czy rabunku, czy kradzieży?

Z. prokuratora Doliński upatruje w czynach Jana Satera znamiona zbrodni rabunku. Obwiniony zadał bowiem gwałt Rozalii Saterównej, przewrócił ją na ziemię i wydarł jej klucz mimo krzyku i oporu, jaki stawiała. Okoliczność, że klucza nie chciał zatrzymać w posiadaniu, nie zmienia tu rzeczy, bo ustawa karna nie zna tego wymogu. W jej obecności zabrał rzeczy i to z wielką bezczelnością, bo się odezwał do niej: „Patrz, abyś wiedziała, co biorę." Zastępca prokuratora zwraca dalej uwagę, że powtórzył napad i że włamał się przez okno i plądrował w izbie wobec przestraszonej dziewczyny. Zamiarem jego nie było, li tylko akta skraść, bo wyjął z skrzyni inne rzeczy i pieniądze, a prócz tego zastawił akta i procesu wcale nie prowadził. W końcu wnosi zastępca prokuratora, aby Sąd skazał Jana Satera za zbrodnię rabunku na 8 lat ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym w tygodniu postem.

Prez. (do oskarżonego). Masz jeszcze co powiedzieć na obronę twoją?

Osk. To trochę za duża kara; tylem nie zasłużył.

Obrońca Dr. Kański nie podziela zdania prokuratoryi, aby obwiniony popełnił zbrodnię rabunku. Żaden kodeks nie jest doskonałym; rzeczą jest sędziego zastanawiać się nad ustawą, starać się ją zrozumieć tak, jak ją rozumiał, jak ją chciał mieć prawodawca, zwłaszcza w wypadkach, gdzie zachodzą wątpliwości. W wypadku niniejszym nie ma zbrodni rabunku. Ustawa bowiem wymaga, aby osobie zadano gwałt; obwiniony miał do czynienia z dziewczyną młodą wątłej budowy, z którą jako człowiek silny nie miał trudnej walki. Jest tu więc gwałciciel, ale nie ma osoby, którejby gwałt zadał. O popełnieniu gwałtu nie ma mowy, bo idąc za przeciwnem zdaniem, możnaby także dopuścić się gwałtu na niemowlęciu. Dr. Kański jest tego przekonania, że Jan Sater stał się tylko winnym kradzieży.

Z. prokuratora obstając przy swoim wniosku, odpowiada, że niemowlę nie ma woli, a pierwszą cechą gwałtu jest, aby się coś stało mimo woli osoby, na której gwałtu się dopuszczono.

Dr. Kański oświadcza, że o gwałcie może być mowa tylko wtenczas, jeżeli na działanie następuje oddziaływanie.

Sąd po dosyć długiej naradzie przychylił się do zdania obrońcy, uwolnił Jana Satera od zbrodni rabunku dla braku dowodów i skazał go za kradzież na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

W motywach Sąd przytacza, że byłaby ustanowioną istota czynu zbrodni rabunku, gdyby obwiniony zadał był Rozalii Saterównej gwałt w ten sposób, jak ona zeznała. Na to atoli nie ma dowodu, bo jej zeznanie nie jest dostatecznem, a Jan Sater powiada, że przemocą jej odebrał klucz, ale zaprzecza, jakoby przemocy tej był użył w sposób przez Rozalię S. skreślony. Przez wzgląd na słabość Rozalii S. nie może więc być mowy o rabunku.

Prez. (do oskarżonego). Masz 8 miesięcy ciężkiego więzienia; przystajesz na to?

Osk. Proszę pokornie, możeby mi jeszcze Wysoki Sąd co odpuścił?

Prez. Nie, targować się nie można.

Osk. No, niech będzie, to przystaję.

Prokuratorya zastrzegła sobie rekurs.

Przyjechali do Krakowa od 29go do 30go sierpnia.

HOTEL POLLERA: Antoni hr. Mycielski wł. d. z Poznania, Ferdynand Zinner kupiec z Wiednia, Józef Rost kupiec z Prus, Feliks Kollat z Prus, Jan Rainoch inżynier z Rajnohowic, Henryk hr. Kurdwanowski wł. d. z Galicyi, Daniela Kozłowska z Rosyi, Paulina Ostrowska z Rosyi, Jan Lgocki z Kongresówki, Szymon Halle kupiec z Lipska, Eiel Aufrecht z Prus, Anna Ciszewska wł. d. z Makowa, Serafin Struś art. dram. z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI: Aleksander Mentkis kupiec z Wiednia, Alfons Stronfeld z Warszawy, Stanisław Przyjemski z Warszawy, Jan Gościcki z Warszawy, Wincenty Jaruzelski z Warszawy, Władysław hr. Romer wł. d. z Osieka, Eleonora Zawistowska z Góry, Albin Dunin wł. d. z Głębowic.

HOTEL SASKI: Mścisław Godlewski wł. d. z Kończyc, Maryan Pieniążek wł. d. z Warszawy, Filip Gertner wł. d. z Warszawy, Emil Godlewski z Kongresówki, Ludwika Radoszewska z Warszawy, Kornel Godlewski wł. d. z Kończyc, Władysław Geppert wł. d. z Galicyi, Stanisław Brandys wł. d. z Kalwaryi, Jan Zommer kupiec z Wiednia, Jakób Sarnicki Wincenty Grzybowski, Józef Weinberg kupiec, Adolf Radziński z Galicyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Aleksander Błociszewski z żoną wł. d. z Kongresówki, Jakób Łoziński wł. dóbr z Rosyi, Michał Zakrzewski wł. d. z Kongresówki, Maryan Pieniążek z familią, właś. d. z Kongresówki, Weronika Bendowa art. dram., Jan Podolski z Warszawy, Franciszek Schindler pułk. artyl.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawezwania: Sąd Brodzki tych obcokrajowców, którzy roszczą sobie prawo do spadku po zmarłej w d. 15 listopada 1866 w Brodach poddanej rosyjskiej Binie Lublin 1go małżeństwa Kallir z 2go Gittes, wdowie po kupcu w Odessie; zgłoszenie się w 3 miesiącach. — Sąd lwowski posiadacza zagubionego wekslu wydanego we Lwowie 11 maja 1859 przez Maryą Mochnacką a przez Emilię Radziejowską przyjętego na 210 złr; zgłoszenie się w 45 dniach. — Sąd przemyski spadkobierców. X. Szymona Musiewicza w d. 28 marca r. b. w Ujkowicach zmarłego; zgłoszenie się w ciągu roku; kurator Ludwik Wagner.

Zawiadomienia: Sąd krakowski Markusa i Gittę Schneidrów o nakazie zapł. Jakóbowi Barberowi 351 złr.; tudzież 600 złr. kur. Dr Koczyński.— Sąd lwowski Domicellę hr. Fredrową o nakazaniu na prośbę Kwiryna Ulenieckiego jéj i innym spadkobiercom Hiacynta hr. Fredry wykazania w 30 dniach, że usprawiedliwioną jest prenotacya na rzecz ostatniego na dobrach Jaremków; kurat. Dr Roiński.— Sąd lwowski o dozwoleniu na prośbę Józefa Dorotz zaprenotowania sum 2177 złr. 32 c. i 828 złr. 97 cent. na połowie dóbr Korzyłówka kur. Dr Sermak.

Posady: Kontumacyjnego weterynaryusza w zakładzie kontumacyjnym w Synowcach na Bukowinie z pensyą 400 złr. i 100 złr. na mieszkanie; podania do 10 września.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Karlsbad 28 sierpnia wieczór. (*Pol.*) Minister Rouher otrzymał rozkaz udania się do Wiednia na konferencye, i jutro przybędzie do Pragi jadąc do Wiednia. W tutejszych kołach rosyjskich słychać, że rząd rosyjski skłonnym jest założyć uniwersytet pansławiański, wszelako w samejże Rosyi, nie zaś w Warszawie.

Monachium 28 sierpnia. Znany demokrata niemiecki Froebel zakłada tu dziennik pod napisem: *Süddeutsche Presse.* Korespondencya autografowana ogłasza program tego dziennika; polityczna część tego programu taką jest mniej więcej: Dotychczas nie powiodło się utworzyć związek południowo-niemiecki i mało jest nadziei, aby się to stać mogło później. Przyłączeniu się do związku północno-niemieckiego stoi przedewszystkiem na przeszkodzie wewnętrzna polityczna natura związku północnego. Zniesienie Rzeszy niemieckiej pozostawiło grupę państw południowo-niemieckich, która mimo wzajemnej szorstkości poszczególnych członków, w ważnych i daleko sięgających stosunkach stanowi całość. Na czele tej grupy stoi Bawarya, której znaczenie polityczne podniesionem jest przez zwichnięcie utworzenia związku południowego. W kwestyi południowo niemieckiej leży rozstrzygnięcie między pokojem a wojną. Program stawia dla Bawaryi wysokie zadanie; mniema, że federacya państw południowo-niemieckich jest niepodobną, i dla tego europejskie przeznaczenie południowych Niemiec musi się skupiać w polityce Bawaryi. Zamknięty w sobie europejski system państw, musi zająć miejsce rozbitego systemu niemieckiego. W pierwszym przypada Bawaryi obecnie stanowisko wpływowe, szczególniej aby zapobiedz ponownej wojnie między Austryą a Prusami, będąc w takiem położeniu, jakie zajmują Włochy między Francyą a Prusami. Podobne pojmowanie polityki bawarskiej nie uchroni się może od zarzutu braku cechy niemieckiej. Interes narodu niemieckiego nie może obecnie niczego wyższego spodziewać się, jak aby w ogólnym systemie europejskim Austrya znalazła się znowu z Niemcami północnemi i południowemi, aby trzej członkowie niemieccy europejskiej rodziny wspierały się wiernie dla utrzymania ducha niemieckiego i kierowania wpływem należnym duchowi niemieckiemu. Pod tym względem powołanie Bawaryi pojmować należy. Byłoby daleko gorzej, gdyby wojna państw śródziemno-morskich przeciw celom zjednoczonej polityki prusko rosyjskiej sprawiła, że przepaść ciągnąca się przez Niemcy między Europą północną a południową nie dałaby się wypełnić. (Krótka treść tego programu jest taka, że Bawarya powinna stanowić trzecie pośrednie państwo w Niemczech. *Red. Cz.*).

Augsburg 29 sierpnia. *Gaz. Augsburgska* otrzymała z Monachium jakoby z urzędowego źródła, wiadomość, że utworzenie związku południowego było w samej rzeczy brane na uwagę ze strony dyplomatów południowo-niemieckich; lecz ani Austrya ani Francya nie sprzeciwiały się temu.

Hamburg 28 sierpnia. *Börsenhalle* donosi z Berlina: Artykuł 4-ty pokoju prażskiego dowodzi, że Austrya zupełnie jest wykluczoną z nowej organizacyi Niemiec, a to wtedy nawet, jeżeliby, co rzeczą wątpliwą, państwa południowo-niemieckie chciały się zbliżyć do Austryi. Traktaty między Prusami a państwami południowo-niemieckiemi bronią Niemiec południowych od wszelkiego przymusowego związku i od wszelkiego ścieśniania ich udzielności (?). Zresztą usprawiedliwionem jest mniemanie, że wszelki powód do niepokojących rozbiorów stosunków między-narodowych wychodzi z Paryża.

Paryż 28 sierpnia. (*N. fr. Pr.*). Odwiedziny Cesarstwa Austryackich w Paryżu oczekiwane są między 10ym a 15ym października. Margr. Moustier ma opuścić stanowczo ministerstwo spraw zagranicznych. W sferach dyplomatycznych utrzymuje się mniemanie, że zjazd salzburski sprowadził porozumienie się Francyi i Austryi w kwestyi wschodniej, tudzież, że Anglia z pewnością przystąpi do tej kwestyi.

Paryż 28 sierpnia. Krąży wieść, że miejsce dzisiejszego posła hiszpańskiego w Paryżu p. Mon, zajmie p. Sartorius.

Pau 28 sierpnia. Niemal wszyscy powstańcy band arragońskich przekroczyli granicę pod Vidax. Zaczęto ich rozbrajać.

Florencya 28 sierpnia. Król wraca jutro z Piemontu. Garibaldi przebywa w Orvietto, a jego rodzina wraca na Kaprerę.

Liverpool 28 sierpnia. Pułkownik Kodolicz dowódzca legii cudzoziemskiej w Mexyku, przybył tu z adjutantem swoim na okręcie „City of London". Wojsko cudzoziemskie w Mexyku wsiadło na statki w Vera Cruz i przybyło 16 sierpnia do Nowego Orleanu, a stamtąd przez Nowy Jork odpłynęło do Tryestu.

Konstantynopol 26 sierpnia. Wicekról Egipski daje dziś sułtanowi obiad w pałacu swoim Emirchan. W Teheranie panuje od czterech dni cholera. Codziennie zdarza się 150 wypadków cholery a 60 śmierci.

Nowy Jork 27 sierpnia. Prezydent Johnson usunął Sicklesa, a na jego miejsce naznaczył Canleya.

Nowy Jork 28 sierpnia. Jenerał Grant protestował przeciw usunięciu z urzędu jenerała Sheridana.

Jak nam wczoraj telegrafowano z Wiednia, kanclerz i prezes ministrów baron Beust otrzymał po wielkim mistrzu dworu hr. Crenneville pierwsze miejsce u dworu cesarskiego. Wyszczególnienie to, mające przedewszystkiem cechę etykietalnych względów dworskich, nie jest bez znaczenia politycznego, jeżli zważymy, że była mowa o zachwianiu się p. Beusta. Tak więc dwaj główni motorowie zjazdu salzburskiego, prezes ministrów i poseł przy dworze francuskim ks. Metternich otrzymali nowe dowody przychylności cesarskiej.

Potwierdza się doniesienie nasze, że Rada państwa zbierze się około 16go września. Jak zapewniają, przybyły do Wiednia prezes Izby niższej Dr Giskra wystósował już zaproszenia do posłów. Znając atoli powolność pracy obu deputacyi obok ciężkiego rzeczywiście zadania, jakie im poruczono, nie możemy się jakoś oswoić z myślą, aby zdołały ukończyć czynności swe aż do połowy przyszłego miesiąca.

Onegdaj wieczornym pociągiem kolei północnej wywieziono z Wiednia do Pragi czeskie insygnia królewskie. Dostały się one do Wiednia zeszłego roku, dokąd je przeniesiono z obawy przed najazdem pruskim. W przewiezieniu więc insygniów królewskich nie widzimy żadnego aktu politycznego. Powyżej podajemy niektóre szczegóły, tyczące się strony ceremonialnej przeprowadzenia tych oznak z Wiednia. Uderzyło wszystkich, że nowo-mianowany marszałek sejmu czeskiego książę Auersperg, który zajmuje rangę majora w wojsku, wystąpił w ubiorze wojskowym. W Rosyi, gdzie majorowie są zwykle inspektorami szkół, nie upatrywanoby w tem nic dziwnego. W Pradze dzień wczorajszy świątecznie obchodzono; z wielkim zapałem lud witał wracające z Wiednia deputacye z insygniami królewskiemi. Na widok korony czeskiej, rozlegały się tysiączne okrzyki *Slawa!*

Jako rzecz charakterystyczną zapisujemy następującą wiadomość. Niedawno temu jak grad posypały się na rozmaite osoby w Węgrzech ordery lub oznaki godności szlacheckiej. Odnośne dekreta N. Pan podpisywał na przedstawienie ministerstwa węgierskiego. W ostatnich atoli czasach namnożyła się tak dalece liczba podań o podobne wyszczególnienia, tak wielu było pretendentów do herbów szlacheckich i orderów, że rada ministrów węgierskich postanowiła na przyszłość bardzo mało tylko podań przedłożyć N. Panu do uwzględnienia.

Po wielkich wybuchach gniewu ucichły naraz dzienniki berlińskie w zaczepkach swoich na zjazd salzburski, ukojone może przez półurzędowego *Monitora wieczornego*, który lubo się obraca w ogólnikach i niejasnych wyłuszczeniach, wszelako okazuje, iż rząd francuski pragnie, aby uważano politykę jego za pokojową. Takie też znaczenie mają obie przemowy Cesarza Napoleona znane z telegramów, w Arras i Lille. Również w tym samym celu wydanym ma być okólnik gabinetu francuskiego, który zapewne mniej posłuży jako instrukcya dla posłów francuskich za granicą, ile raczej jako skazówka, jak mają tłómaczyć zjazd salzburski.

Opinion nationale uważa wzmiankowane mowy Cesarza Napoleona jako zagadki rzucone Europie, a więc dwuznaczne, jak w ogóle zagadki. Ten sposób formułowania wobec publiczności wielkich zadań politycznych, może odpowiada zasadom uznanym przez dyplomacyę, ale przyznać należy, że nie zadawalnia ludów, ani też zdoła rozwiać obaw obcych rządów. W tych słowach *Opinion nationale* wyraża niezadowolenie swoje z frazeologii cesarskiej. *Journal de Paris* przyrównywa mowę teraźniejszą w Arras do zeszłorocznej mowy w Auxerre; ta ostatnia była bardzo wojenną a następstwem jej był pokój; cóż nastąpi po mowie pokojowej w Arras? *Liberté* powiada, że słowa mowy, które każą pokładać nadzieję w przyszłości, przypominają wyrażenie, że nadzieję trzeba wzbudzić, lecz jej nakazać nie można. Złożony w piwnicach banku francuskiego miliard gotówki może służyć za kaucyę tej nadziei. Wiadomo bowiem, że nagromadzenie tej gotówki służy za dowód nieufności.

Ze względu na Szlezwik północny, pisze pruska urzędowa *Provinzial Correspondenz:* Układy względem domniemanego na mocy traktatu prażskiego odstąpienia Danii kilku skrawków północnego Szlezwiku, rozpoczęte zostały jak wiadomo, w depeszy przesłanej z Berlina do Kopenhagi d. 18 czerwca r. b. Prusy stawiają w niej za warunek odstąpienia części Szlezwiku, rękojmię dla opieki mieszkających tam Niemców. W skutku tego ze strony duńskiej odpowiedziano w nocie z d. 20 lipca, gdzie rząd duński podniósł wprawdzie przeciw żądanym rękojmiom wielorakie zarzuty i zastrzeżenia, ale zarazem zaproponował, aby na drodze poufnych narad między umyślnie wyznaczonymi komisarzami zbliżyć się do porozumienia nad warunkami odstąpienia. W zeszłym tygodniu wyszło z Berlina do Kopenhagi oświadczenie, iż Prusy gotowe są przystać na proponowane narady. Odbywać się one będą prawdopodobnie w Berlinie i natychmiast się rozpoczną, skoro tylko rząd duński przystąpi do zamianowania komisarza.

Wybory do parlamentu północno-niemieckiego jutro w sobotę mają się odbyć we wszystkich krajach do związku należących. Niewątpić, że rząd otrzyma w Izbie przewagę, bo, jak już *Kladderadatsch* powiedział, Izba ta będzie Izbą landratów. Stronnictwo liberalne rozpadło się, odkąd rząd chorągiew narodowości niemieckiej wywiesił. Postępowcy usiłują wprawdzie wprowadzić swoich kandydatów, ale stracili wielu stronników, tych zwłaszcza, którzy trzymali się tej zasady, że po zjednoczeniu Niemiec, rząd musi poczynić ustępstwa albo ustąpić z pola, a zostawić miejsce im, albo przynajmniej środkowym. W ogóle różnica, która dzieli postępowców od narodowców na tem polega: czy wprzódy jedność, a potem wolność, lub też odwrotnie.

Diritto utrzymuje, że między stolicą Apostolską a rządem włoskim nastąpiła umowa, na mocy której w przypadku najścia granic państwa kościelnego przez Garibaldzistów, wojsko włoskie zajęłoby niektóre punkta obronne państwa kościelnego, z wyjątkiem Rzymu. Umowa taka odpowiadałaby zobowiązaniom konwencyi wrześniowej, iż rząd włoski winien bronić granic papieskich; wątpimy jednak, aby dwór rzymski, który dotąd konwencyi 15go września w zasadzie nie uznaje, przyjmował jej warunki.

Doniesienia z Hiszpanii, mimo ciągłych telegramów o ucieczce i przechodzie do Francyi powstańców, wskazują wzrost i szerzenie się ruchu. Ograniczone początkowo do prowincyj północno-wschodnich, dziś rozszerza się już do zachodnio-północnych i do południowo-zachodnich a nawet środkowych. *Avenir national* dowiaduje się, że gabinet londyński otrzymał wiadomości, iż powstanie się szerzy i zagraża bezpośrednio dynastyi. *L'Epoque* potwierdza to i mówi, że powstanie ogarnęło także Gallicię, a miasta Burgos, Valladolid i wiele innych sprzyjają powstaniu. Zdaniem *La France,* jenerał Prim zawsze jeszcze trzyma się na boku i dotychczas nie stanął w Hiszpanii. Tenże dziennik nie wierzy, aby Saragossa wpadła w ręce powstańców.

Zatargi między prezydentem Stanów Zjednoczonych a sekretarzem stanu spraw zagranicznych, i w skutku tego usunięcie tego ostatniego, jakoteż usunięcie jenerała Scheridana od dowództwa okręgu wojsk Unii, jest głównym przedmiotem zajęcia za Oceanem. Sprawa ta bezpośrednio dotyka konstytucyi amerykańskiej ze względu na atrybucye prezydenta. Johnson silnych tworzy sobie tem usunięciem przeciwników. Jutro podamy szczegóły tej sprawy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 30 sierpnia. Poseł pruski przy dworze francuskim hr. Goltz przybył tu z Kissingen.

Paryż 29 sierpnia wieczór. *L'Etendard* donosi: Jenerał Pierrad i 39 powstańcw przeszło granicę francuską. Podobno miasta Bejar i Avila powstały pod wpływem Torresa, który wkroczył do Staréj Kastylii. Wojsko wyszło przeciw niemu. Inne dzienniki donoszą, że powstanie idzie pomyślnie.

Kursa. Wiedeń 29 sierpnia godzina 2 po połud. Metaliki 57 80. — Pożyczka narodowa 66·70.— Losy z roku 1860 84·40.— Akcye banku 688.— Akcye kred. 180·90 Londyn 125.—. — Srebro 122.—.— Dukat 5·94.

Paryż 20 sierpnia wieczór. Renta 69·30.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 30 sierp.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	116	113
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	404	394
Ruble ros. za 100 rsr.	170½	165½
Talary prs. za 100 tal.	186	181
Banku. pr. za 150 złr.	82½	80½
Srebro nowe austr. .	122½	120½
Dukat ważny. . . .	5 97	5 82
Napoleon d'or . . .	10 05	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 25	10 —
Listy galic. nowe z k.	79 75	78 75
— — stare „	83 —	82 —
Oblig. indem. „	69 —	67 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	219	214
„ L.-Cz. z całą wpł.	177	172

Wiedeń 29 sier. (t)	złr. c nt.
5% Metaliki. . . .	59 80
5% Pożyczka narod.	66 70
Akcye banku wied.	688
— — kred.	180 90
Losy 5% z r. 1860.	84 40
Srebro	122 —
Londyn 10 funt. szter.	125 —
Dukat pojedynczy .	5 94

Wiedeń 28 sierp	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	52 60	52 50
— Pożyczka narod.	66 70	66 50
— Metaliki na m. k.	57 80	57 60
— Obl. ind. niż. Aus	90 —	89 —
— — czeskie	90 —	89 50
— — węgiers.	70 25	70 —
— — chor. i b.	69 50	68 50
— — galicyjs.	66 75	65 75
— — bukow.	65 —	64 —
— — siedmgr.	64 50	63 50
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	92 70	92 60
4% Galicyjskie. . .	79 50	78 50
5½% Węgiersk. łos.	89 75	89 25
5% Boden Cr. austr.	107 —	106 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	140 50	140 —
— — — 1854	73 75	73 25
— — — 1860	88 50	88 25
— — — 1864	77 50	77 30
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	126 75	126 25
— żegl. par. na D.	85 50	84 50
— Ks. Esterhazy	97 —	94 —
— Księcia Salm.	29 50	29 —
— — Palfy .	25 25	24 75

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	25 —	24 —
— hr. St. Genois .	23 75	23 25
— miasta Budy . .	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein .	19 50	18 50
— hr. Keglevich .	12 50	12 —
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	687	686
Zakładu kredytowego	181 70	181 50
Żeglugi par. na Dunaju	490 —	489 —
Kolei półn. Ferdynan.	— —	— —
— rządowéj fr.-a .	239 —	238 80
— zachodniéj c. El.	139 75	139 25
— Pardubickiéj .	123 75	123 25
— południowéj .	— —	— —
— Galicyjskiéj . .	218 —	217 50
Czerniow. z wpł. 80%	174 75	174 25

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	104 80	104 25
Augsg. 100 zł. nr	4	104 25	104 —
Berlin 100 tal. .	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	104 35	104 15
Hamb. 100 mark.	2½	92 10	91 90
Londyn 10 fun.	3	125 10	124 90
Paryż 100 frank.	3	49 50	49 40

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 10	17 —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	5 96	5 94
— — obrączk.	5 96	5 94
Złoto al marco . .	5 94	5 92
Napoleondory . . .	9 97	9 96
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 40	10 35
Luidory (niemieckie)	10 20	10 15
Suwereny angielskie	12 50	12 45
Imperyały rosyjskie	10 25	10 20
Srebro	122 75	122 25
— kupony . . .	122 75	122 25
Talary związkowe .	1 84	1 83
Pruskie bilety kas.	1 83¼	1 83¾

Lwów 28 sierp.	żądają	płacą
Dukat	5 99	5 90
Półimperyał rosyjski	10 35	10 13
Rubel srebr. rosyjsk.	1 92	1 86
Talar pruski	1 86	1 83
Listy gal. b. kup. w. a.	79 63	78 65
— — m. k.	83 35	82 33
Obligi indem. b. kup.	67 —	66 —
Akc. kol. gal. b. kup.	218 50	218 —
„ „ lwow.-czer.	176 25	173 50

Warsz. 28 sierp	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 —
Obligi skarbowe „	74 —	73 —
Listy zast III okr. „	69 25	69 —
kupon „	— —	— 73⅓
Listy likwidacyjne .	59 —	58 50
kupon „	— —	— 97⅞
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	68 50	67 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	54 83	54 33
5% Pożyczka loteryjna	113 75	113 33

Wrocł. 28 sierp	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	82⅛	81⅝
Polskie bilety bank. .	83 7/12	83 1/12
„ Listy zastaw.	58	—
Poznań, List. zast. 4%,	—	—
— 3½%,	—	—

Paryż 29 sierp.	
Renta 3%	69 65

Londyn 29 sierp.	
Konsole	94 1/16

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Zapowiedź.

Z początkiem roku szkolnego zacznie wychodzić w Krakowie

KSIĘGOZBIOREK NAUKOWY

dla

DZIECI

MIEJSKICH i WIEJSKICH

od lat 6 do 12,

ułożony przez

Stanisława Szklarskiego.

Część I. zawierająca w sobie: „Zasady nauki czytania, pisania i rachowania w zarysie" — wyjdzie w miesiącu Wrześniu r. b.

Cena 50 cent. w. a.

Zamówienia przyjmuje Autor-Wydawca, w głównym Rynku pod L. 29 „Krzysztofory" — II. piętro; oraz Księgarnia *D. E. Friedleina* w Krakowie. (1264--3)

Wyczytałem w numerach 188, 190 i 194 „Czasu," że pan Robacki, ojciec mej żony, zastrzega sobie, że nie płaci żadnych wekslów, któreby na jego imię wystawione były. — Ponieważ ogłoszenie podobne najbliżej familią obchodzi, zapytuję się tą samą drogą, kto z familii próbował wystawiać weksle na jego imię, i gdzie się takowe znajdują?

(1328-1-3) ***W. Major.***

Niniejszem wzywam pana Hrabiego ***N. N.***, któremu dnia 29go t. m. przez jednego z ludzi moich rachunek wręczyć kazałem, a którego z nadmienieniem, że nic nie winien, odebrać nie chciał, aby się do Handlu mego zgłosił i za wybrane towary, które ja sam mu na kredyt przed laty dałem zapłacił, jeżeli sobie pan Hrabia nie życzy być narażonym na dalsze nieprzyjemności.

(1460) ***L. F.***

Nadesłane.

Jeżeli ze względu na zdrowie, środek jaki zasługuje na uwagę publiczności, to niezaprzeczenie maść na rupturę, p. Gotlieba Sturzeneggera w Herisau w Kantonie Appenzell, a to z dwóch powodów; po pierwsze, ponieważ w wielu bardzo przypadkach, ruptury, które tylko bez operacyi leczonemi być mogą, maść ta bez żadnego zapalenia i tym podobnych następstw, zupełnie leczy; powtóre, ponieważ cała nauka medyczna dotychczas żadnego środka przeciw rupturom nie wynalazła. Jest przeto rzeczą wielce pocieszającą, że już znaczna liczba lekarzy przekładając praktykę nad teoryą, i uznając rzeczywiście szczególne przymioty téj maści wynalazku pana Sturzeneggera, w wielu przypadkach takową przepisuje i zaleca. (1282-1-2)

Hohenheim.

Ogłoszenie wykładów na król. Wirtembergskiej rolniczo-leśnej Akademii w Hohenheim,

na półrocze zimowe 186⁷/₈.

I. *Główne przedmiota.* 1) *Agronomia* dyrektor v. Werner: Chów bydła rogatego, Wiadomości o wełnie, prowadzenie gospodarstwa w Hohenheim; Profesor Siemens: Technologia agronomiczna; profesor Funke: Gospodarstwo wiejskie przemysłowe, ogólny chów bydła; profesor Vossler: ogólna uprawa roli i szczepów w połączeniu z uprawą gruntu, drenowania i uprawą łąk; radca ekonomiczny Hochstatter: Buchhalterya gospodarcza; nadzorca ogrodu Schüle: Chodowla drzew owocowych; nadzorca gospodarczy. . . . . : Praktyczne ćwiczenia gospodarcze. 2) *Leśnictwo.* Radca leśny prof. Dr Nördlingen: Szacowanie lasów, leśnictwo rządowe; profesor Dr Baur: Encyklopedya leśna, użytkowanie lasu, pomiar lasu. — II. *Przedmioty zasadniczo-pomocnicze naukowe.* Profesor Dr Fleischer: Ziemioznawstwo, Fizyologia szczepów z dodaniem nauki o chorobach; profesor Dr Wolff: Chemia ogólna, Praktyczne ćwiczenia chemiczne; profesor Dr Rueff: Weterynarya; profesor Dr Lommel: Arytmetyka i Algiebra, Geometrya płaska (Planimetrya), Stereometrya; assesor rejencyjny Gaupp: Ekonomia krajowa; Dr Jäger: Zoologia; korepetytor Nagel: Rysowanie planów i korepetycye. — Na zapytanie co do szczegółowych warunków przyjęcia, udziela bliższych wiadomości niżej podpisana Dyrekcya. Półrocze zimowe rozpoczyna się z d. 15 Października. (1455)

Dyrekcya

Akademii agronomiczno-leśniczej.

Werner.

W Wiedniu „am Graben,"

Hotel Müllera.

Ten na jednym z najpiękniejszych placów Wiednia nowo otwarty Hotel, zawiera 100 pokoi, pod każdym względem jest wykwintnie urządzony, w pobliżu teatru i miejsc rozrywek położony, posiada wyborną Restauracyę na dole i na pierwszem piętrze. (1380-3-)T

Ceny pokoi tanie i usługa uprzedzająca.

PROMESSY

Losów z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 1 Września 1867 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN

w KRAKOWIE. (1320-10)T

Obicia papierowe (pokojowe)

z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych a mianowicie francuskich i angielskich w najświeższym guście i w najobfitszym wyborze od najtańszych, w cenie równej zwykłemu malowaniu, aż do najdroższych — do obicia najbogatszych salonów.

Żaluzje i story drewniane

z własnej fabryki,

znane w kraju i zagranicą z doskonałości, elegancji i taniości,

różne MATERYE do pokrycia mebli, KAPY na łóżka i SERWETY gobelinowe

polecają po stałych cenach fabrycznych

HERCOK i ARNOLD we Lwowie

przy ulicy halickiej pod L. 240 wprost Katedry. (1383-1-6)T

Cenniki jakoteż próby obić i storów przesyłamy na żądanie natychmiast.



Ponieważ **Winogrona** w najdalsze okolice koleją żelazną, bez uszkodzenia przesyłane być mogą, mam zaszczyt niniejszem polecić moje zaszczytnie znane

Węgierskie Winogrona

z Budy (Ofen),

które co do dobroci nie pozostawiają nic do życzenia i takowych mogę dostarczać do końca Września r. b., mianowicie: wyborowych, prosto z krzewu ściętych gron stołowych mięszanych:

czerwonych, białych i niebieskich 100 funt. 12 złr.
białych (Hönigler) cukrowych . . „ „ 12 „
Muskatołowych, pachniących. . . „ „ 18 „

za poprzedniem nadesłaniem należytości (franco).

Mniejsza ilość jak koszyk od 25 do 30 funtów nie może być przesłaną, opakowanie liczy się in costo.

Gdy jednak pora jest zbyt krótką, a żądania liczne, upraszam przeto szanowną Publiczność o rychłe nadsyłanie obstalunków, abym takowe mógł prędko i podług życzenia uskutecznić.

Z głębokiem uszanowaniem

Földessy Lajos,

Handel Nasion w Peszcie,

właściciel Szkółki drzew i winnicy.

(1378-4-11)T

Mój wykaz jesienny prawdziwych **Harlemskich Cebulek, Nasion, Drzew owocowych i Szczepów winnych** w najnowszych gatunkach, wyjdzie 20go Sierpnia i na żądanie bezpłatnie przesyłanym będzie.



Najtańsze miejsce

do nabycia

prawdziwych

złotych i srebrnych, mężkich i damskich kosztowności i Zegarków.

Bardzo ważne dla każdego!

Przedmioty obciągnięte złotem Nru 3, tak trwałe jakby były szczero-złote, kosztujące trzecią część, wewnątrz z dobrego srebra 13ej próby.

Pierścionki gładkie emaliowane z kamieniem po złr. 1·20, 2, 3, 4 złr.
Sygnety gładkie, emaliowane lub z kamieniem po złr. 2, 3, 4, 6 i 8 złr.
Krzyżyki gładkie, emaliowane lub z kamieniem, po złr. 1·50, 2, 3, 4 złr.
Bransoletki gładkie, emaliowane lub z kamieniem, po złr. 7, 9, 12, 15, 20 złr.
Szpinki do rękawów gładkie, emaliowane lub z kamieniem po złr. 2, 2·50, 3, 4.
Broszki i Kulczyki gładkie, emaliowane lub z kamieniem po złr. 8, 10, 12, 18.
Broszka lub **Kulczyki** same, połowę.
Medaliony gładkie. po złr. 2, 3, 5, emaliowane lub z kamieniem lub perłą, po złr. 3, 4, 6.

Łańcuszki do zegarka dla dam, po złr. 6, 10, 12, 15, 18. krótkie, po złr. 6, 8, 10, 12, 15. długie, po złr. 10, 12, 15, 18, 24.

Srebrne łańcuszki w najpiękniejszym kształcie, długie, po złr. 6, 7, 8, 9; krótkie po złr. 3, 4, 6, 8.

Długie i krótkie łańcuszki do zegarka, z 14to-karatowego złota, według wagi za dukat po złr. 3·74 wyjąwszy fason. Wszystkie te kosztowności są według **najnowszych paryzkich modeli wyrabiane.**

Wszystkie te kosztowności są zaopatrzone cechą kontroli c. k. Urzędu próbierczego w Wiedniu. — Równocześnie polecam mój Skład najtańszych, najlepszych regulowanych

Genewskch i Angielskich Zegarków,

na których regularny chód bezwarunkowo polegać można, a takowe sprzedaję po następujących nadzwyczaj tanich cenach z rocznem zaręczeniem.

Wszystkie srebrne i złote Zegarki opatrzone są cechą kontroli c. k. Urzędu próbierczego w Wiedniu.

Srebrne Zegarki cylindrowe z 4ma rubinami, 11 do 14 złr.
Srebrne Zegarki cylindrowe z obwódką złotą, odskakujące, 13 do 20 złr.
Srebrne Zegarki cylindrowe z 8ma rubinami, od 15 do 20 złr.
Srebrne Zegarki ankrowe z 15tu rubinami, od 17 do 22 złr.
Srebrne angielskie Zegarki ankrowe ze szkłem kryształowem po 22 do 26 złr.
Srebrne ankrowe wojskowe Zegarki Savonette, po 25 do 30 złr.
Srebrne Remontoirs z podwójną kopertą, po 33 do 40 złr.
Złote cylindry, złoto N. 3, o 8 rubinach, po 32 do 38 złr.
Złote cylindry ze złotą kopertą wewnętrzną, po 38 do 45 złr.
Złote damskie Zegarki z 4 i 8ma rubinami, po 28 do 35 złr.
Złote damskie Zegarki ze złotą kopertą wewnętrzną wytworną, po 35 do 49 złr.
Złote damskie Zegarki emaliowane, po 42 do 45 złr.
Złote damskie Zegarki z podwójną kopertą z 8ma rubinami, 42 do 47 złr.
Złote damskie Zegarki ze złotą kopertą wewn.. emal. z diamentami, 55 do 65 złr.
Złote ankrowe Zegarki z 13 rubinami, po 40 45 złr.
Złote ankrowe Zegarki ze złotą kopertą wewnętrzną, po 60 do 130 złr.
Złote damskie ankrowe Zegarki po 45 do 55 złr.
Złote Remontoirs, grube złote koperty, po 110, 120 do 200 złr.
Chronometry po 150, 250, 450 złr.

Nie obciągnięte Zegarki o 2 złr. taniej za sztukę.

Budziki, których nie powinno w żadnym domu brakować, z zegarem po 7 złr. — bez zegaru 5 złr.

Polecenia wykonywają się za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem tychże pocztą. Przedmioty nieodpowiednie bez straty zamienia się. *Za nadesłaniem lub pobraniem pieniędzy, wysyłają się okazy do wyboru, — za nie zatrzymany towar, złożona kwota zwraca się.* Wielkie powodzenie, którego doznaje mój Handel w tak krótkim czasie, daje mi możność opuszczenia 5-procentowej zniżki tym, którzy gotówką płacą. Odsprzedający otrzymają dalsze ułatwienia. (1129-5,)

Filip Fromm, Hoher Markt Nr. 11 w Wiedniu.

Handel Korzeni i Win

MIKOŁAJA JAWORNICKIEGO

w Rynku Głównym pod L. 39, w domu Wgo *Kirchmayera* w KRAKOWIE

otrzymał świeży transport

HERBATY prawdziwej karawanowej z Kazania,

w paczkach oryginalnych oplumbowanych po, ¼ ½ i 1-funtowych po cenach 2, 3, 4, 5, 6 i 10 *złr.* w. a., a na wagę wiedeńską po *złr.* 2, 2·50, 4 i 6 *złr.*

Za dobroć i prawdziwość Herbaty Handel zaręcza. (1216-7-)



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** itp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorów pochodzących.** (1232-4-25)

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka.*

Doniesienie Amatorom kwiatów.

Do nowo zakładającego się ogrodu ***E. Stolca*** pod Zamkiem, ulica Bernadyńska Nr. 40, nadszedł transport **Cebul kwiatowych,** hodowli nagrodzonego złotemi medalami na ostatniej wystawie kwiatów w Paryżu W. pana *L. von Wavezen* w Holandyi i takowe po cenach nabytych sprzedaje. (1323-2 3)

Do Handlu ***J. Miklitscha*** **w Krakowie,** nadchodzą co dzień świeże

WINOGRONA Węgierskie,

i sprzedają się takowe po nader umiarkowanych cenach.

Łaskawe obstalunki z prowincyi, natychmiast będą wykonywane. (1454-3-10,T

Głów. wygrana 200000 złr.

w wielkiem ciągnieniu odbyć się mającem w **dniu 2 Września r.b.** na

c. k. austr. Pożyczkę Państwa z roku 1864,

w ogólnej sumie 40 Milionów złr.

Pomiędzy 400.000 wygrywającemi, znaczniejsze wygrane są: 20 po 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000, 1350 po 500 i nakoniec na każdy los wyciągnięty, przypada najmniejsza wygrana w kwocie 150 złreńs.

Żadna inna Pożyczka loteryjna nie przedstawia tyle korzyści, co niniejsza; każdy bowiem ma tutaj sposobność trafienia jednej z wielkich wygranych.

Cały Los udziałowy z Seryą i numerem kosztuje 2 złr. — 3 Losy 5 złr.— 7 Losów 10 złr. — 15 Losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia wykonywam sumiennie, szybko i frankowane, za nadesłaniem należytości, do każdego obstalunku dołączam plan urzędowy gry, każde zażądane wyjaśnienie chętnie udzielam, a po odbytem ciągnieniu, każdemu biorącemu udział listę wylosowanych bezpłatnie przesyłam, jak również wszystkie wygrane natychmiast wypłacam. Upraszam o rychłe zgłoszenia się wprost pod adresem: (1375--5)T

Ernst Bein,

Dom handlowy w **Frankfurcie n. M.** grosse Bockenheimergasse Nr. 62.

Zmiana mieszkania i firmy!

Znany w całej Monarchii, przez wysoką Szlachtę i szanowną Publiczność z nadzwyczajnej taniości doboru i sumienności

SKŁAD UBIORÓW

Leopolda Kellera **w Wiedniu,**

Stadt, Rothenthurmstrasse Nro. 3,

znajduje się teraz pod firmą:

Keller & Alt,

Stadt, Graben N. 3, I. Stock,

Ecke der Kärnthnerstrasse, przedtem „Stock-im-Eisen."

Upraszając szanowną Publiczność, aby zaufanie, którem dawną firmę obdarzała, zechciała łaskawie przenieść na nową; zapewniamy, że dołożymy wszelkiego starania, aby nie tylko trwałością naszych wyrobów, ale także wyborem najlepszych i najgustowniejszych Sukien mężkich, w połączeniu z najumiarkowańszemi i najtańszemi cenami, wszelkim wymogom zadość uczynić.

Z wysokiem poważaniem:

Keller i Alt

w Wiedniu, Graben Nr. 3, Ecke der Kärnthnerstrasse.

(1441-3-5)T



(246-51-10C)

Promessy Losów 1864

Po 2 złr. 50 cent. i 50 cnt. stempel.

Ciągnienie d. 1 Września, **200.000 złr.** Główna wygrana.

wystawione przez wielki Dom handlowy

J. C. Sothena w Wiedniu, (1321-5-6)

są do nabycia

w głównym Verlagu, w Rynku, w domu Wgo ***J. N. Waltera.***

Zawiadamiam niniejszem, że tak na całą **zachodnią Galicyę,** jako i na całe **Królestwo Polskie**

Skład Fortepianów

wyrobu mojego w Handlach pod firmą:

Kazimierz Henisz w Krakowie i Kielcach,

jako właściciela powyższych Handlów urządziłem.

I. Bözendorfer,

Ces. król. Fabrykant fortepianów.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia, zawiadamiam szanownych interesowanych, że fortepiana powyższe o tyle taniej niż nawet w samej fabryce — u mnie dostać można, o ile że procentemi jakie mnie fabryka przy obszernych interesach odstępuje, z szanownymi interesowanemi dzielić się będę.

(1397-3-10)T ***K. Henisz*** w Krakowie.

Bardzo ważne dla każdego gospodarstwa!

C. k. wyłącznie uprzyw. przez Wydział medyczny w Wiedniu wypróbowana i za dobrą i zdrową uznana

najnowsza patentowana Kawa,

nastręcza rzadką korzyść, że z 1go łuta tejże otrzymuje się 6 filiżanek smacznej kawy.

Jeden łut kosztuje tylko 1 centa.

Dostać można w Krakowie, w mieście u Panów M. Jawornickiego, L. Sroczyńskiego, S. Zaczyńskiego, Jana Nagla, J. F. Fischera, Adama Krywulta, Stanisława Feintucha, G. M. Goebla i Synów, Józefa Goebla (Syna), J. Kosza, J. K. Kaczmarskiego, Hermana Fritscha, Jana Miklitscha, Jana Janigi, Hugona Artla. M. Zawiły, J. Federowicza: na Stradomiu u P. L. Thorna; na Kazimierzu u R. L. Horowitza. (1251-3-12) T

C. Stein i Spółka w Wiedniu, Riemerstrasse Nr. 17.

W Zakładzie moim

WYCHOWAWCZO-NAUKOWYM

rozpoczynam

kurs nauk

w miesiącu Wrześniu r. b.

Mieszkam przy ulicy Brackiej w domu hr. Siemińskiej Nr. 160/252 na drugiem piętrze.

Karolina Żuk Skarszewska. (1174-3)T

Osobom interesowanym donoszę, iż od 1go Września r.b. mieszkam przy **ulicy Grodzkiej, w domu Wgo *Kaczmarskiego,*** „pod Lwem," na 1em piętrze w podworcu. (1329-1-3)

Stanisław Szklarski.

Dwa doświadczone środki lekarskie:

Dra Matthaeyia, Radcy tajnego,

Woda uśmierzająca

cierpienia gośćcowe (reumatyczne), porażenia (udary), wyrżuty skórne, bicie serca, itd.

Cena flaszki 1 *złr.* 30 cent.

Następnie:

Pigułki na wszystkie choroby,

jako na zastarzały ból głowy, zawrót, szum i dźwięczenie w uszach, zatwardzenie brzuszne itd.

Cena jednego pudełka 2 *złr.*

Oba te wyborne środki leczące Dra Matthaeyia, radcy tajnego itd., powinny dla swojej wszechstronności skuteczności, w każdym domu się znajdować.

Można ich jedynie nabyć w głównym Składzie u p. ***Wilhelma Aschera*** w Berlinie, (Alte Jacobstrasse N. 49).

Rozprzedający otrzymają odpowiednią zniżkę (rabat). Obstalunki upraszа się nadsyłać franko. (1459-1-2)T

Żyta szampańskiego

do siewu, (1324-2-3)

można dostać w Mnikowie, poczta Liszki.

3 Buhaje

czystej krwi holenderskiej, do pozbycia pod Sędziszowem w Przedborzu. Bliższa wiadomość tamże. Jeden mógłby być zamieniony z powodu pokrewieństwa. — Również

Aparat rektyfikacyjny,

z przyrządem do wyrobu Rosolisów, nowy, za zniżoną cenę do sprzedania. (1327-1-3)T



Szczególnie dobre i tanie Zegarki, Obficie zaopatrzony, od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKÓW

M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, Stefansplatz 6."

„Aussenseite de Zwettlhofes,"

nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika.

Do każdego zregulowanego zegarka, dodawany będzie list poręczający; — Zegarki nieobciągane o 2 złr. taniej.

Wszystkie zegarki opatrzone są znakiem prawdziwości ck. Urzędu próbierczego w Wiedniu.

Genewskie Zegarki kieszonkowe

Srebrne cylindr. na 4 kamieniach . .	od 10--12 zł.
dto z brzegiem złotym i kopertą odskakującą	„ 13--14 „
dto damskie	„ 13--18 „
dto cylindr. o 8 kamieniach .	„ 16--17 „
dto z podwójną kopertą . .	„ 15--17 „
dto ze szkiełkiem kryształow.	„ 15-17 „
dto kotwicowe (Ankry) na 15 kamieniach	„ 16-19 „
dto z podwójną kopertą . . .	„ 19--23 „
dto angielskie z podwójną kop.	„ 19--25 „
dto dla panów wojskowych, z podw. kopertą	„ 24--26 „
dto Remontoirs, lepsze, do nakręcania przy uszku . . .	„ 28--30 „
dto dto z podw. kopertą	„ 35--40 „
Złote cylindrowe, (złoto N 3), na 8 kamieniach	„ 30--33 „
dto ze złotą kapslą	„ 37--40 „
dto damskie na 4 i 8 kamien.	„ 27-30 „
dto „ emaliowane . . .	„ 34--36 „
dto „ ze złotą kapslą .	„ 36--40 „
dto „ emaliowane z dyamentami	„ 45--48 „
dto „ ze szkiełk. kryszt.	„ 42--45 „
dto „ z podw. kopertą na 8 kamieniach.	„ 45-48 „
dto „ emaliowane z dyamentami	„ 58 65 „
dto kotwicowe (Ankry) na 15 kamieniach	„ 40--44 „
dto lepsze z kapslą złotą. . .	„ 50--60 „
dto z podwójną kopertą . .	„ 55--58 „
dto z kapslą złotą po złr. 65, 70, 80, 90, 100, do	„ 120 „
dto ze szkiełkiem kryształowem i kapslą złotą . . .	„ 60--75 „
dto damskie.	„ 45--48 „
dto „ ze szkłem kryształ.	„ 56-60 „
dto „ z podwójną kopertą	„ 54-56 „
dto „ Remontoirs . . 70, 80, 90, 100	„
dto „ „ z podwójną kopertą . . 110, 120, 150	„
Budziki po 5 złr., ze zegarem	7 „

Największy skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co dzień do nakręcania . . . . . złr. 9, 10, 11,
co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godz. złr. 30, 33, 35,
dto dto kwadranse złr. 48, 50. 55,
co miesiąc do nakręcania złr. 28, 30, 32,

Za opakowanie zegarków wahadłowych zł. 1·50,

Reparacye wykonywują się jak nalepiéj, zamówienia zamiejscowe wypełniają się najpunktualniéj, za poprzedniem nadesłaniem należytości lub pobraniem takowej pocztą. Niedogodne mogą być zamienione. (1388-3-12)

Zegarki złote i srebrne przyjmuję po najwyższych cenach w zamian.

M. Herz,

Zegarmistrz w WIEDNIU. Stefansplatz 6.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*